Nr. 288. Lwów — Czwartek dnia 17 Grudnia. Rok 1903.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: Czw. św. Łazarza | Pr. Barbary M.
Jutro: Pt. św. Gracyana M. | Pr. Sabbasa
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca o godz. 7 m. 53
Zachód „ „ 4 m. —
Długość dnia godzin 8 minut 7
Ubyło dnia od wczoraj 1 min.

O komasacyi gruntów.

Z dziedziny życzeń i teoretycznych rozpraw wchodzi u nas powoli, nieśmiało, sprawa komasacyi gruntów małej własności ziemskiej w dziedzinę wykonania. Peryod rozprawiania o pożyteczności i możliwości powszechnej komasacyi nie jest jeszcze zupełnie zamknięty, bo nie milkną dość liczne głosy pessymistów, którzy dowodzą, że rozdrobnienie gruntów jest już tak wielkie, że o komasacyi w całem tego słowa znaczeniu trudno nawet myśleć. Ale państwowa ustawa ramowa, wydana w r. 1883-cim, i krajowa ustawa z 9 grudnia 1899 roku określiły już jak komasacya powinna być prowadzona, a dwie nasze wioski: jedna w powiecie rudeckim, druga zaś w powiecie cieszanowskim, dobrowolnie poszły na pierwszy ogień tej niezmiernie doniosłej i pożytecznej akcyi. Jest też ona nieodbicie potrzebna, co uznają sami włościanie, którzy zwykle przeciwni są wszelkim zmianom, bo się ich boją, przeczuwając w każdej atak na ich chudą kieszeń. Trzeba wielkiego taktu i cierpliwości ze strony władz, stykających się z ludem, aby go w początkach nie zrazić do komasacyi. Nie ma kmiecia, któryby nie uznawał, że z powodu szachownicy gruntów dużo się marnuje ziemi, dużo ginie czasu na dalekie wożenie nawozu i zwożenie plonów, wreszcie że gospodarz nie ma zupełnej swobody w uprawianiu i zużytkowywaniu swej ziemi, bo się musi stosować do sąsiadów, między którymi niewszyscy są jednakowo systematyczni i zabiegliwi. Nadto częste pożary całych wsi oswajają kmieci z koniecznością rozsiedlania się na odosobnione zagrody. Ten wzgląd będzie przemawiał do chłopskich umysłów coraz natarczywiej, ponieważ w miarę wzrostu ludności zabudowują się wioski coraz ciaśniej, a nieprędko jeszcze będzie mógł nasz kmieć stawiać ogniotrwałe budynki. Słowem, wszystko przemawia za tem, że ze strony samego ludu nie spotka się komasacya z zasadniczą niechęcią, chodzi więc tylko o to, aby żadną niezręcznością nie wytworzyć w nim opozycyi, lecz owszem zachęcić tymi przykładami, które już w dwóch wioskach niebawem powstaną. Będzie z pewnością dobrze, jeżeli wszelką akcyę parcelacyjną, zwłaszcza tę prywatną, spekulacyjną, która nawet przesadnie się rozwija, zmusimy do takiego prowadzenia interesu, aby każdy kmieć mieszkał w środku swoich gruntów.

Państwowa ustawa ramowa, a w ślad za nią i krajowa, musiały oczywiście uwzględnić to, że nieograniczona niczem wolność dzielenia gruntów, zastawiania ich i zadłużania wytworzyła w gminach tak pogmatwane stosunki własności, iż komasacya sprawiedliwa, to jest taka, przy której żaden kmieć nie poczuje się pokrzywdzonym, będzie niezmiernie trudna. Więc dla ścisłości całej tej roboty powołała ustawa nowe a liczne urzędy: agrarną komisyę ministeryalną, taką samą przy namiestnictwie, trzecią z kolei „miejscową“, dalej „wydział uczestników komasacyi“, a jeszcze dalej Wydział krajowy, powiatowy, starostwo, urząd podatkowy i sąd; nadto ustawa nakazuje powoływać klasyfikatorów, którzy każdą teraźniejszą działkę gruntową zaliczą do pewnej klasy, następnie boniterów, którzy oznaczą pieniężną wartość tej działki; po nich przyjdą na grunt geometrzy z mapami katastralnemi, wszystko wypalikują, wymierzą, przeniosą na papier, a wtedy zaczną się układy z uczestnikami komasacyi i będą mozolne, bo wypadnie od każdego z nich coś wytargować na wspólną drogę, na wygon, na dostęp do wody i t. d. Kiedy już to wszystko szczęśliwie się skończy, wówczas komisarz miejscowy z geometrami przystąpi na innych mapach katastralnych do podziału obszaru komasowanego. Tu znowu agronomowie, wezwani jako rzeczoznawcy, oświadczą do protokołu, jak grunta trzeba podzielić zgodnie z wymaganiami możliwej w przyszłości melioracyi, oraz zgodnie z wymaganiami postępowego gospodarstwa. Następnie zaczną się układy z uczestnikami komasacyi co do tego, jaką każdy z nich otrzyma działkę, a gdy i to szczęśliwie się skończy, wówczas dopiero znowu geometrzy wyjdą na grunt i poczną go dzielić podług rysunku na mapie katastralnej.

Mozolne to są roboty, niektóre z nich mało zrozumiałe dla chłopów, i choć niebardzo, zawsze jednak kosztowne, bo ustawa nakazuje uczestnikom komasacyi dostarczyć komisyi miejscowej map katastralnych, palików, fur, lokalu na kancelaryę, opału dla niej i oświetlenia. Rozumiemy, że ustawa nie mogła być inną, skoro ją wydano tak, aby przewidywała wszystkie możliwe okoliczności i służyła wszystkim gminom w kraju. Ale właśnie z tego powodu usprawiedliwia ona do pewnego stopnia mniemanie pessymistów, że na podstawie takiej ustawy mało będzie komasacyi, a dużo konsumcyi papieru kancelaryjnego, piór i atramentu. Powodzenie tej niezmiernie ważnej akcyi zależy od szczęśliwego jej początku. Wielka więc odpowiedzialność spoczywa na p. staroście Popielu i wielka będzie jego zasługa, jeżeli szczęśliwie przeprowadzi komasacyę w dwóch wioskach, które już się na nią zgodziły.

Tu chcemy przedstawić, jak sami chłopi, bez żadnej ustawy, przeprowadzają komasacyę. Właśnie dowiadujemy się ze sprawozdań litewskich towarzystw rolniczych, że chłopi na Litwie, głównie w Kowieńskiem, sami, bez niczyjej zachęty i pomocy, a nawet z usuwaniem trudności, jakie nastręcza kodeks rosyjski, przeprowadzają teraz komasacyę swych gruntów według prawideł, które sami ułożyli. Sądzimy, że warto poznać obmyślone przez nich sposoby.

Jeżeli jakaś gmina litewska większością głosów gospodarzy postanowi skomasować swe grunta i wieś zamienić na małe folwarczki, czyli — jak tam mówią — „rozsiedlić wieś“, natenczas każdy kmieć, który się z tem nie zgadza, musi swą posiadłość sprzedać gromadzie. Następnie wszyscy gospodarze wspólnie oceniają wartość każdej posiadłości i o tem się sporządza protokół. Tak powstaje akt, zawierający orzeczenie, jaka jest wartość całej gminnej ziemi, razem z obejściami. Do tego szacunku nie należą zabudowania, bo każdy kmieć zabierze je i przeniesie na swój folwarczek. Kiedy już to zrobione, następuje dzielenie gruntów na obszary skomasowane, przyczem z praktycznością właściwą chłopom uwzględniane są takie okoliczności, jak dostęp do wody i drogi publicznej. Wszystko to odbywa się na papierze, a raczej w myśli gospodarzy. Jeżeli wartość wszystkiej gminnej ziemi jest jednakowa, a dało się ją podzielić na części równe tym zagonom, które tworzyły własność gospodarzy, to nowe folwarczki rozdawane są podług tego, jak los wskaże. Zazwyczaj losy ciągnie ktoś obojętny, naprzykład ksiądz proboszcz, przed tą jednak czynnością gospodarze składają przyrzeczenie, że każdy z nich przyjmie to, czem go los obdarzy. Gdyby złamał to przyrzeczenie, gromada go wygryzie. Jeżeli nie dało się podzielić całego obszaru na zupełnie równe folwarczki, lub na odpowiadające wielkości zagonów, posiadanych przez każdego gospodarza, natenczas każdy po kolei folwarczek idzie na licytacyę, ale tylko między gospodarzami, którzy oddali swe grunta do komasacyi. Zazwyczaj dobre folwarczki sprzedają się na tej licytacyi o paręset rubli drożej od ceny szacunkowej. Powstaje w ten sposób kapitał, z którego gmina dopłaca tym gospodarzom, którym dostały się folwarczki, sprzedane z licytacyi niżej ceny szacunkowej. Z tego kapitału zwykle jeszcze coś zostaje i ta reszta albo się dzieli w pewnym stosunku między gospodarzami, albo większością głosów jest przeznaczana na jakieś ściśle wskazane wspólne cele. Każdy kmieć tak namiętnie pożąda ziemi, że podczas licytacyi nie bywa wypadku, aby przez zręczne czyjeś wyrachowanie folwarczek sprzedany był za tanio. Zdarza się przeciwnie, że ktoś zanadto dużo daje, lecz wtedy gromada wstrzymuje ten zapał i rywali godzi. Jeżeli kmieciowi trudno jest zapłacić nadwyżkę ceny szacunkowej, to owa nadwyżka zapisuje się jako hipoteczny dług na jego ziemi, a spłaty są rozkładane na lat kilka lub kilkanaście i od długu bierze się sześć lub siedm procent. Kasa gminna natychmiast wypłaca dopłaty, sama zaś uzupełnia się spłatami nadwyżek i procentami od nich.

Tak litewscy kmiecie sami przeprowadzają komasacyę. Walczą oni z tą trudnością, że prawodawstwo, które bardzo często nie umie dotrzymać kroku wymaganiom życia, ignoruje takie zmiany własności; nic nie chce wiedzieć o dokonanej komasacyi. Urzędnicy pobierają podatki gruntowe podług dawnych formularzy. Kmiecie i to załatwiają domowym sposobem, nie przestając kołatać do rządu o uznanie dokonanej komasacyi.

Zwracamy uwagę na ten chłopski system komasowania gruntów, gdyż jest niezawodnie praktyczny. Może on się nieraz da zastosować.

Ankieta o podatku domowym.

W dalszych obradach tej ankiety dr. Dominik Zachystal, dyrektor Banku hipotecznego w Pradze, zalecał ogólne zniżenie podatku domowo-czynszowego na 6%.

Prof. uniwersytetu dr. Philippovich przedewszystkiem zwalczał zapatrywanie, iż posiadanie domu zawsze należy uważać jako sposób kapitalistycznego lokowania majątku. Tylko mniejszość domów podpada pod tę kategoryę, przeważnie zaś brak jest przy administracyi domów względów natury czysto zarobkowej. Jeżeli więc ustawodawstwo podatkowe tego nie uwzględnia, to staje się ono krzywdzącem.

Podstawą do ocenienia wartości domów jest wysokość czynszów; czynsze jednak nie układają się wszędzie jednolicie, albowiem są one zależne od ogólnych stosunków ekonomicznych, od tego, jak wielkie są dochody ludności w rozmaitych miastach. Decydującym momentem w osądzaniu podatku domowo-czynszowego powinien być wzgląd na to, czy podatek ten nie utrudnia zbytnio przystosowania się właścicieli domów do niekorzystnych konjunktur, a z drugiej strony czy w razie większej zyskowności domów zapewnia ogółowi odpowiedni udział. W ocenie skutków, jakie wysokość podatku pociąga za sobą, należy się jednak wystrzegać przesady. Mówca wskazuje w tej mierze na stosunki w Wiedniu i Berlinie. Podatek domowy w Berlinie wynosi tylko 8·8%, a jednak czynsze są tam wyższe niż w Wiedniu, zarówno na głowę mieszkańców, jak nie mniej biorąc za jednostkę porównawczą całe pomieszkanie lub poszczególne ubikacye. Także w stosunku do zarobku klas pracujących wysokość czynszów nie jest w Berlinie mniejsza niż w Wiedniu. Wynika z tego, że ciężar podatku w Wiedniu już został przerzucony, bądź to na wartość gruntu, która więc jest w Wiedniu mniejszą niż w Berlinie, bądź też na oprocentowanie kapitałów, włożonych w budynki. Czynsze zmieniają się z przyczyn samoistnych; wysokość podatku jest tylko jednym z czynników współdziałających.

Najgorszą stroną zbyt wygórowanego podatku jest to, że powiększają się niesprawiedliwości w wymiarze podatku, że pomyłki, oraz niepomyślne konjunktury, stają się dla właścicieli domów bardziej niebezpieczne, i że utrudnione jest przystosowywanie budynków do wymagań nowoczesnych, tj. poprawa stosunków mieszkalnych.

Następnie gani mówca postanowienie, że jeżeli w jakiejś miejscowości więcej jak połowa mieszkań jest wynajmowana, to już wszystkie domy są podciągane pod podatek domowo-czynszowy. Mówca jest zdania, że do budynków, zamieszkanych w całości przez właściciela, oraz na lokalności przemysłowe, jeżeli przedsiębiorca jest zarazem właścicielem budynku, powinien być nakładany podatek majątkowy, (Vermögenssteuer) a nie domowo-czynszowy.

Zniżenie podatku mogłoby nastąpić tylko z uwzględnieniem potrzeb finansowych państwa, a mówca sądzi, że dałoby się to w ten sposób osiągnąć, iż zniżenie następowałoby stopniowo i każdym razem przez pewien okres czasu stopa podatku pozostałaby niezmieniona.

Adwokat dr. Maksymilian Schneider zalecał między innemi, aby część corocznej zwyżki podatku domowo-czynszowego była obracana na wynagrodzenie gmin za poruczony zakres działania.

Baron Mersi z Trydentu wskazał na upadek stosunków ekonomicznych w Tyrolu, wobec czego zaprowadzony niedawno dopiero w tym kraju podatek domowo-czynszowy daje się uczuć bardzo dotkliwie, zwłaszcza, że dodatki do podatków są w Tyrolu wyjątkowo wysokie. Mówca w szczególności przemawiał przeciw wymierzaniu podatku domowo czynszowego wedle liczby ubikacyi; jest to krzywdzącem specyalnie dla południowego Tyrolu, gdyż ze względu na hodowlę jedwabnika, która tam do niedawna była rozpowszechniona, musiano budować domy o licznych ubikacyach, chociaż przez większą część roku ubikacye te wcale nie były używane. Reforma jednakże podatku domowo-czynszowego bez równoczesnej regulacyi dodatków do podatków, miałaby bardzo wątpliwą wartość.

Onegdaj zakończono obrady ankiety. Przewodniczący szef sekcyi dr. Robert Meyer w przemówieniu końcowem zaznaczył, że dostarczyła ona rządowi bardzo wiele wskazówek i pouczenia. Trudną jednak rzeczą będzie dokonać należytego wyboru między różnemi poruszonemi tu myślami, gdyż właśnie ankieta obecna pokazała znowu, jak trudne są postawione przez rząd kwestye, a odpowiedzi i propozycye ekspertów w znacznej części są wprost sobie przeciwne. Mówca podziękował ekspertom w imieniu rządu za ich trudy i poświęcenie, z jakiem powinność obywatelską spełnili.

Ekspert prof. Schwarz podziękował rządowi za zwołanie ankiety, przewodniczącemu za lojalne prowadzenie obrad i wyraził w końcu życzenie, żeby ankieta pociągnęła za sobą jak najrychlej praktyczne następstwa w interesie całego stanu właścicieli domów.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegramy Przeglądu).

Berlin 16 grudnia. Parlament niemiecki obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem. Hr. Limburg-Stirum (konserwatysta) wystąpił przeciw wywodom pp. Richtera i Bebla i podniósł, iż należy kres położyć agitacyi socyalistycznej, która szerzy demoralizacyę wśród wojska. Co się tyczy polityki zagranicznej nie uważa mówca, aby było odpowiedniem utrzymywać dobre stosunki z Rosyą kosztem interesów handlowych Niemiec. Zarzuca hr. Buelowowi, że nie wystąpił z zupełnie opracowanym i jasnym programem walki przeciw socyalistom i ich agitacyi. Walkę tę trzeba podjąć teraz, póki nie będzie zapóźno. Naród domaga się silnego i energicznego wystąpienia przeciw socyalistom.

P. Tiedemann (z partyi rządowej), zaznacza, iż sprawy, które toczyły się na kongresie socyalistycznym w Dreźnie, były dla robotników obojętne. Przebieg obrad tego kongresu wykazał że partya socyalno-demokratyczna nie zasługuje na nazwę partyi robotniczej. Póki robotnicy nie będą przekonani, iż państwo może zniszczyć tę partyę, dopóty będą jej zwolennikami. P. Bebel zalecał na kongresie w Dreźnie rozpoczęcie walki z klasami burżoazyjnemi. Klasy te walki tej obawiać się nie powinny. Mówca zaleca organizacyę wszystkich stronnictw burżoazyjnych do walki z socyalistami. Rząd, jeśli zajdzie tego potrzeba, powinien wystąpić przeciw nim nawet w drodze odpowiednich ustaw wyjątkowych. W walce tej rząd i parlament powinny iść ręka w rękę.

Kancierz hr. Bülow w odpowiedzi na wywody hr. Limburg-Stiruma zapytuje go, czy w parlamencie możliwą byłaby większość dla uchwalenia środków represyjnych przeciw socyalistom. Jeżeli tej większości nie ma, to błędem byłoby wnosić ustawę o takich środkach i powiększać jeszcze rozłam wśród stronnictw burżoazyjnych. Rząd będzie używał wszelkich środków, jakie ma do rozporządzenia przeciw teroryzmowi socyalistów, o ile podpada on pod przepisy karne, lub przemysłowe. Jeżeli hr. Limburg-Stirum nie jest zadowolony i chce dalszych środków, może postawić w izbie odpowiedni wniosek, a okaże on, czy większość za nim się oświadczy. Programem rządu jest utrzymać jedność wśród stronnictw burżoazyjnych. Rządowi nie brak odwagi, ale sądzi on, że w podobnej walce lepiej działać z rozwagą, niż gorączkowo. Nie powinno się oceniać działalności rządu według tego, czy oświadczy się z większą, czy z mniejszą gorliwością za ustawami wyjątkowemi i nie kłaść wielkiej wagi na nerwową obronę ustaw. Idzie o utrzymanie porządku publicznego wobec wszelkich ataków. Ktoby śmiał naruszyć majestat ustawy musi być bezwzględnie zgnieciony. (Wrzawa wśród socyalistów). Istniejące ustawy powinne być wykonane ściśle i z całą stanowczością i należy unikać wszystkiego, coby mogło wywołać niezadowolenie.

Hr. Limburg — rzekł Bülow — porównał nasze obecne stosunki ze stosunkami przed rewolucyą francuską. Ja uważam się za zupełnie wolnego od błędów popełnianych wówczas we Francyi przez koła rządzące. Dzięki naszemu zmarłemu wielkiemu cesarzowi i jego kanclerzowi, mamy królestwo socyalne i wszechstronne socyalne ustawodawstwo. U nas istnieje co najwyżej różnica zdań co do tempa przeprowadzenia tego ustawodawstwa, ale nie ma żadnej poważnej różnicy zapatrywań o konieczności reform socyalnych. Rząd niemiecki ma wobec stanu robotniczego zupełnie czyste sumienie, jak żaden inny rząd na świecie i będzie się zawsze starał o rozwój wewnętrznych stosunków w ramach pokoju i ustaw — o ile na to pozwoli mania wielkości przywódzców socyalistycznych.

W końcu kanclerz wyraża życzenie, aby dyskusya ta wzmogła nietylko zaufanie klas burżuazyjnych do rządu w sprawie odpierania teroryzmu socyalnej demokracyi, ale też wzmogła zaufanie tych klas burżuazyjnych do siebie samych, gdyż są one z pewnością o wiele silniejsze, niż same sądzą.

P. Stalle, socyalny demokrata, gani zachowanie się rządu wobec policyi rosyjskiej.

P. Liebermann uznaje umiarkowanie sekretarza skarbu w układaniu budżetu, oświadcza się za zaprowadzeniem państwowego podatku inseratowego, poczem powiada, że wobec socyalnej demokracyi powinno się z całą surowością stosować istniejące przepisy.

P. Blumenthal podnosi, że Alzacya żąda równouprawnienia z innymi krajami rzeszy. Dyktatura tam wprawdzie upadła, ale pozostał duch dyktatorski. Mówca oświadcza się też przeciw t. zw. „Ostmarkenzulage“.

Po odpowiedzi na jego wywody w sprawie Alzacyi sekretarza stanu Köhlera, polemizował hr. Limburg-Stirum ze stanowiskiem rządu względem socyalnej demokracyi. Rząd powinien obrać kierunek, jaki panował za czasów Bismarka. (Burzliwe oklaski na prawicy).

Sekretarz stanu Posadowsky w odpowiedzi zaznacza, że nie należy mięszać ze sobą socyalnej demokracyi z polityką socyalną. W razie rewolucyi z pewnością niejeden socyalista pozostanie w domu. W chwili rewolucyi niejeden straci głowę, ale miejmy nadzieję, że tylko z grona tych, którzy ośmielają się zwalczać porządek państwowy.

Po mowach jeszcze ministra Buddego i p. Molkenbuhra, ukończono pierwsze czytanie budżetu i odesłano go wraz z projektem reformy skarbowej do komisyi budżetowej.

Rudyard Kipling.

MUHAMMED DIN.

(Z opowieści indyjskich).

Przekład z angielskiego

„Kto jest szczęśliwy? Ten, kto widzi u siebie małe, umorusane dzieci, bawiące się i przewracające z krzykiem“.
Munichandra (z Sanskrytu).

Piłka do gry w polo była stara, wytarta i mocno zniszczona. Leżała na kominku między cybuchami, które czyścił u mnie Imam Din, „khitmagar“.

— Czy Syn niebios potrzebuje tej piłki? — z uszanowaniem odezwał się Imam Din.

„Syn niebios“ nie przywiązywał do niej szczególnego znaczenia; lecz na co „khitmagarowi“ piłki do gry w polo?

— Za pozwoleniem waszej miłości, mam małego synka. Widział tę piłkę i chciałby się nią bawić. Dla siebie jej nie potrzebuję.

Nikt ani przez chwilę nie posądziłby ociężałego, starego Imam Dina o chęć grania w polo. Wyniósł sterany przedmiot na werandę; po chwili podniosła się tam wrzawa radosnych pisków, tupot małych nóżek i łoskot drewnianej kuli, toczącej się po ziemi. Widocznie mały synek za drzwiami oczekiwał pożądanego skarbu. Lecz skąd dowiedział się o tej piłce?

Gdym nazajutrz powrócił z biura pół godziny wcześniej, niż zwykle, spostrzegłem w pokoju jadalnym maleńką istotę — drobną, tłuściutką figurkę w śmiesznie obszarganej koszulce, sięgającej zaledwie do połowy wydętego brzuszka. Wędrowała naokoło pokoju z palcem w buzi i mrucząc sama do siebie, robiła przegląd obrazów. Bezwątpienia był to „mały synek“.

Nie miał nic do roboty w moim pokoju, naturalnie; lecz tak był pogrążony w swych odkryciach że nie spostrzegł mnie na progu. Dopiero gdym wszedł do pokoju, dostał niemal konwulsyi ze strachu. Przysiadł nagle z zapartym oddechem. Rozwarł szeroko oczy i usta. Wiedziałem co nastąpi i uciekłem. Dogoniło mnie przeciągłe, przenikliwe wrzaśnięcie, które poruszyło oficynę daleko szybciej aniżeli kiedykolwiek. jakikolwiek mój rozkaz.

W dziesięć sekund Imam Din był w pokoju. Potem rozległy się rozpaczliwe łkania, a gdym powrócił, zastałem Imam Dina karcącego małego grzesznika, który używał prawie całej koszulki jako chustki do nosa.

— Ten chłopiec — zauważył słusznie Imam-Din — jest smarkaczem, wielkim smarkaczem. Zasługuje niewątpliwie na „jaih khana“ za swe postępowanie.

Nowe wrzaski penitenta wraz z wyszukanemi przeprosinami ze strony Imam-Dina.

— Powiedz małemu — odezwałem się — że „sahib“ się nie gniewa, i zabierz go sobie.

Imam-Din prosił, abym przebaczył psotnikowi, który teraz skręcił całą koszulkę naokoło szyi, jak postronek, a krzyk jego przeszedł w łkanie.

Obaj skierowali się ku drzwiom.

— Ten smarkacz nazywa się Muhammed-Din — dodał Imam, jak gdyby imię stanowiło cząstkę występku. Czując atoli, że mu już nic nie zagraża, obrócił się Muhammed-Din w ramionach ojca ku mnie i oświadczył z powagą:

— Prawda, Tahib, że się nazywam Muhammed-Din, ale nie jestem smarkaczem. Jestem mężczyzną.

Od tego dnia zaczęła się moja znajomość z Muhammed-Dinem. Nigdy już nie wrócił do mego pokoju, lecz na neutralnym gruncie podwórza pozdrawialiśmy się codziennie z wielką powagą, choć rozmowa nasza ograniczała się na „Talaam, Tahib“, z jego strony, i „Salaam Muhammed-Dinie“, z mojej. Codziennie, gdym wracał z biura, biała koszulka i mały tłuścioch podnosili się w cieniu szpaleru, pokrytego pnącą się zielonością, pod którą się krył, i codziennie zatrzymywałem tu mego konia, aby nie minęło mnie to powitanie.

Muhammed Din nie miał nigdy towarzyszy. Dreptał sobie po dziedzińcu sam jeden, włażąc między krzaki, oraz puszczając się do ogrodu na tajemnicze wycieczki. Pewnego dnia natknąłem się na robotę ziemną sztucznie przez niego usypaną. Zagrzebał w piasku do połowy piłkę do gry w polo i wsadził sześć zwiędłych pomarszczonych nagietek w równych odstępach naokoło. Nazewnątrz tego koła był nierówny kwadrat, nakreślony za pomocą kawałków czerwonej cegły na przemian z odłamkami potłuczonej porcelany: wszystko to ogrodzone maleńkim wałem z piasku. Bhistie posługujący przy kołowrocie wstawił się za małym budowniczym, tłumacząc, że była to tylko zabawka dziecinna i nie bardzo szpeciła mój ogród.

Bóg świadkiem, żem nie miał zamiaru naruszania roboty dziecka, ani wtedy, ani później; lecz tegoż wieczora, przechadzając się po ogrodzie, potknąłem się o nią niebacznie tak, żem podeptał bezwiednie kwiatki powiędłe, wał ziemny i odłamki stłuczonej miseczki w sposób nie dający się już naprawić. Następnego poranku nadszedłem na Muhammed Dina płaczącego pocichutku nad szczątkami swego arcydzieła. Ktoś okrutny mu powiedział, że Sahib bardzo się rozgniewał za psucie ogrodu i że wszystko rozrzucił głośno łając. Muhammed Din godzinę pracował nad zatarciem wszelkich śladów po wale ziemnym i porcelanowych kawałkach i pozdrowił mnie „Talaam Tahib“ tym razem z twarzyczką zalaną łzami i wzrokiem o przebaczenie proszącym. Szybkie śledztwo z mej strony miało ten skutek, że Imam Din zapowiedział Muhammedowi, iż dzięki mej szczególnej łasce wolno mu odtąd budować co mu się podoba. Co usłyszawszy, dzieciak nabrał serca i z zapałem się rzucił do kreślenia na piasku planu nowego gmachu, pozostawiającego daleko za sobą poprzednie arcydzieło.

Przez parę następnych miesięcy pyzate stworzonko krążyło sobie pomiedzy krzakami i dreptało na podwórzu po piasku; wznosił coraz to wspanialsze pałace, ozdabiane w zwiędłe kwiaty, wyrzucone przez służącego, w gładkie kamyki toczone przez wodę, w kawałeczki tłuczonego szkła i w pióra, wyrywane — przypuszczem — z mego drobiu; zawsze był sam i zawsze mruczał do siebie.

Jaskrawo nakrapłana muszla znalazła się raz w pobliżu ostatniej jego budowli i przypuszczałem, że Muhammed Din wzniesie przy jej pomocy coś niezwykle zbytkownego. Nie doznałem zawodu. Zastanawiał się blizko godzinę i mruczenie jego przeszło w tryumfalną pieśń. Potem zaczął rysować na piasku. Byłby z pewnością tym razem nakreślił coś cudownego, bo miało dwa łokcie długości, a łokieć szerokości na planie. Lecz pałac ten nie miał być nigdy ukończonym.

Następnego dnia nie było Muhammed Dina na dziedzińcu, ani „Talaamm Tahib“ nie pozdrowił mnie, gdym wracał. Przyzwyczaiłem się do jego powitania i nieobecność jego mnie zmięszała. Nazajutrz Imam Din oświadczył mi, że dziecię zapadło na lekką gorączkę i potrzebuje chininy. Posłałem mu lekarstwo i angielskiego doktora.

— Nic krwi nie mają te bębny — rzekł doktor po powrocie z izdebki Imam Dina.

W tydzień później — a byłbym dał wiele, aby tego uniknąć — spotkałem na drodze do muzułmańskiego cmentarza Imam Dina, w towarzystwie jednego z przyjaciół, niosącego w ramionach, okryte białą płachtą, wszystko co pozostawało z malusiego Muhammed Dina.

Następne posiedzenie dn. 12 stycznia; na porządku dziennym wybór definitywnego prezydyum i interpelacye.

Delegacye.

(Telegram Przeglądu).

Wiedeń 16 grudnia. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o pierwszem posiedzeniu delegacyi austryackiej nadmienić jeszcze wypada, że odczytano interpelacyę p. Biankiniego i tow. z powodu postępowania hr. Starzeńskiego, posła austro-węgierskiego w Sant Jago, przeciw jakiemuś stowarzyszeniu chorwackiemu z okazyi demonstracyi, urządzonej przez emigrantów chorwackich, którzy zaprotestowali przeciw zajściom w Chorwacyi w sierpniu z. r. Interpelanci wywodzą, że gubernator za inicyatywą hr. Starzeńskiego udał się z oddziałem żandarmeryi do lokalu stowarzyszenia i kazał usunąć wywieszoną chorągiew o barwach chorwackich.

Pp. Dobernig i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie doniesienia *Fremdenblattu*, iż ministerstwo wojny zarządziło, aby oficerowie uczyli się języka pułkowego, ewentualnie jednego z języków krajowych. Interpelanci protestują przeciw temu, podnosząc, iż w armii jest tylko jeden język obowiązkowy, a nim jest język niemiecki.

Z polskich członków delegacyi wybrano: do komisyi weryfikacyjnej p. Gizowskiego, do petycyjnej d-ra Dulębę, do budżetowej pp.: Zaleskiego, Abrahamowicza, Dzieduszyckiego i Popowskiego.

Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym p. Baernreithera, a jego zastępcą br. Chlumecky'ego. Komisya rozdzieliła referaty: referat wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej objął p. Abrahamowicz, *extraordinarium* wojskowe p. Popowski.

Wiedeń 16 grudnia. O godzinie 4-tej popołudniu zebrała się na obrady delegacya węgierska. Prezydentem wybrano hr. Juliusza Szapary'ego, zastępcą jego p. Kolomana Szella. W zastępstwie chorego hr. Szapary'ego wygłosił p. Szell mowę, w której poruszył ogólną politykę monarchii, omawiał trójprzymierze i zbliżenie się Austro-Węgier do Rosyi. W końcu poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. arcyks. Klotyldzie i wniósł, aby wspomnienie to było zanotowane w protokole obrad.

Del. Ugron sprzeciwił się temu, podnosząc, iż sprawa taka należy do sejmu węgierskiego, a nie do delegacyi. Delegacya przyjęła propozycyę p. Szellą.

Del. Ugron wyraził ubolewanie, że hr. Gołuchowski wypowiada swe *exposé* i przemawia na posiedzeniach komisyj po niemiecku. Można to było tolerować, póki nie atakowano Węgier, dziś atoli, gdy dążenia centralistyczne zwróciły się przeciw Węgrom, jest to niedopuszczalnem. Dalej protestuje mówca przeciw słowu „monarchia" użytem w przemówieniu p. Szella.

P. Szell zaznacza, że słowo „monarchia" odpowiada ustawie z r. 1867.

Następnie dokonano wyboru komisyj, poczem delegat Szemere interpelował hr. Gołuchowskiego, czy prawdą jest, iż z okazyi pobytu króla greckiego w Wiedniu zawartą została austro-węgiersko-grecka konwencya wojskowa, skierowana przeciw Albańczykom.

W zastępstwie nieobecnego hr. Gołuchowskiego odpowiedział wspólny minister skarbu br. Burian, że wiadomość ta jest oparta na mylnych informacyach i jest zupełnie nieprawdziwa. Żadnej podobnej konwencyi nie zawarto.

Na tem obrady zakończono, a p. Szell zawiadomił członków delegacyi, iż dziś o godzinie 12 w południe odbędzie się przyjęcie ich przez Cesarza.

Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Pod przewodnictwem Marszałka krajowego odbyło się dnia 13 b. m. posiedzenie pełne Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

P. A. Sołtyński przedstawił pokrótce sprawozdanie o szkołach: koronkarskiej w Zakopanem i kołodziejskich w Tłumaczu, Grybowie i Kamionce Strumiłowej. Mówiąc o ostatniej, zaznaczył, że podnoszone w ostatnich czasach ze strony Izby rękodzielniczej lwowskiej zarzuty że szkoły zawodowe produkując wiele na sprzedaż, czynią dotkliwą konkurencyę warsztatom prywatnym, są w znacznej części przesadne i nie liczą się z tym ważnym momentem, że w pracowniach prywatnych przyjmuje się coraz mniej terminatorów na naukę, że zatem w nowszych czasach zastępują je w krajach oświeconych szkoły zawodowe.

P. J. Rotter zdał sprawę z lustracyi krakowskich szkół przemysłowych uzupełniających, stwierdzając lepszy ich stan obecny i podnosząc jako zmianę dodatnią przeniesienie nauki na wcześniejsze godziny wieczorne.

Sekretarz Komisyi J. Starkel przedstawił pokrótce stan szkół koszykarskich w Rudkach, Milczycach, Wielowsi, Leżajsku, Czerwonej Woli, Dynowie, Zatorze, Jurkowie, Skołyszynie, Siedlcu, Przewrotnem, Dżurowie, Niżniowie, Bilince i Siekierczycach, które częścią sam, częścią wraz z współlustratorem p. J. Dąbrowskim, w części zaś z pp. A. Stefanowiczem radzcą szkolnym i p. Gustawem Funke, delegowanym przez c. k. ministerstwo wyznań i oświecenia, w ciągu lata i jesieni b. r. zwiedził. W sprawozdaniu tem skonstatowano w ogóle znaczny i obecnie dość szybki wzrost produkcyi koszykarskiej w kraju, znajdującej ostatnimi czasy zbyt coraz większy do Anglii.

P. B. Żardecki zdał sprawę z lustracyi szkół tkackich w Glinianach i Kosowie, podnosząc ich zalety i braki.

P. A. Nawratil przedstawił spostrzeżenia swe lustracyjne co do szkół szewskich w Starym Sączu i Dobczycach, kursów majsterskich dla szewstwa w Jarosławiu i Krakowie, nareszcie co do subwencyonowanego warsztatu powroźniczego w Stryju.

Sprawozdania te przyjęto do wiadomości.

Dr. A. Zgórski przedstawił w imieniu komitetu przemysłowego wnioski, tyczące się przyznania pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek dziesięciu przedsiębiorstwom przemysłowym w ogólnej kwocie 309.500 koron.

Dr. Władysław Stesłowicz referował w imieniu komitetu przemysłowego projekt rozporządzenia, ustalającego warunki rozpisywania dostaw publicznych przez władze autonomiczne, oraz instytucye i zakłady im podległe.

Po dyskusyi, w której dr. A. Benis zwracał uwagę na rażące niedokładności, w praktykujących się obecnie ogłoszeniach licytacyjnych i na środki, którychby ze strony Wydziału krajowego użyć należało, ażeby sposób rozpisywania dostaw w kraju prawidłowo został unormowany — uchwalono w całości przedstawiony projekt, który po przyjęciu go przez Wydział krajowy, zostanie publikowany.

P. J. Starkel przedstawił na podstawie ustnych rokowań w c. k. Ministerstwie handlu warunki współdziałania Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Wydziału krajowego z c. k. Ministerstwem handlu co do urządzania kursów majsterskich i wędrownych w Galicyi.

Po przedstawieniu przez dra A. Benisa cyfr i przykładów, świadczących o rażącem dotychczas zaniedbywaniu Galicyi pod względem przychodzenia w pomoc drobnemu przemysłowi z funduszów, dla c. k. Ministerstwa handlu na ten cel wotowanych, zatwierdziła Komisya wnioski komitetu szkolnego i uchwaliła, aby już w najbliższej przyszłości przedstawić c. k. Ministerstwu handlu specyalny program rzeczonych kursów w Galicyi na r. 1904.

P. J. Starkel referował w imieniu komitetu szkolnego sprawę uregulowania stanu szkół przemysłowych uzupełniających, na podstawie wydanych przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia w r. 1898 w porozumieniu z Wydziałem krajowym zasad organizacyi i statutu normalnego dla tych szkół.

Uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego, ażeby przedstawić wys. Sejmowi projekt ostatecznego załatwienia sprawy na tej zasadzie, że dopóki ck. rząd uiszczać będzie na utrzymanie szkół przemysłowych zasiłki ze skarbu państwa w dotychczasowej wysokości, równającej się $1/3$ ogólnych wydatków, to kraj będzie je również w takiej samej wysokości subwencyonował, lecz zastrzega sobie zaprzestanie subwencyonowania, gdyby ck. rząd ze swej strony zasiłki na utrzymanie rzeczonych szkół cofnął.

Równocześnie uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową podjął już z początkiem najbliższego roku prowizoryczne uporządkowanie stanu szkół przemysłowych uzupełniających na podstawie zasad organizacyi i statutu z r. 1898.

P. A. Nawratil przedstawił w imieniu komitetu szkolnego wnioski, tyczące się założenia szkoły szewskiej w Kołomyi, tak, aby już w najbliższym miesiącu mogła być w życie wprowadzoną. Uchwalono w myśl wniosków.

P. Romanowicz wniósł w imieniu obu komitetów stałych, aby przedstawić Wydziałowi krajowemu członków-korespondentów w myśl § 7 Statutu Komisyi do zamianowania. Uchwalono w myśl wniosku, ustalając równocześnie listę 42 osób, która ma być Wydziałowi krajowemu do mianowania przedstawiona.

Na podstawie wniosku, referowanego przez p. Romanowicza w imieniu obu komitetów stałych, uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu, ażeby na posadę referenta przemysłowego, ustanowioną przez Sejm w Biurze Komisyi rozpisać zechciał konkurs z zastrzeżeniem, iż kandydat ma się wykazać studyami technicznemi i praktyką w zakresie przemysłu.

Na aplikanta w Biurze komisyi uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu p. Maksymiliana Łomnickiego.

W miejsce śp. Z. Gorgolewskiego uchwaliła Komisya powołać do swego grona p. Edgara Kovacsa, prof. szkoły politechnicznej we Lwowie, a równocześnie wybrała go do stałego komitetu szkolnego i na wizytatora krajowych szkół stolarskich w Stanisławowie i Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Na wniosek p. A. Nawratila, po dłuższej dyskusyi w sprawie utworzenia rządowej szkoły keramicznej w kraju, przekazano stałemu komitetowi szkolnemu wszechstronne zbadanie sprawy i przedstawienie wniosków na posiedzeniu Komisyi pełnej.

Na tem posiedzenie **zamknięto**.

Co i o czem piszą.

Przeciw nadmiernemu obarczaniu młodzieży pracą naukową wystąpił teraz organ warszawskich lekarzy *Medycyna*. Kronikarz tego czasopisma dr. Z. Srebrny uważa, że tak częste w naszych czasach samobójstwa młodzieży są prostem następstwem jej przepracowania się naukowego. Pisze on:

Jeżeli porównam moje lata dziecięce z tem, co się teraz robi w sprawie wychowania dzieci, to zdaje mi się, że myśmy mieli może za mało opieki rodzicielskiej, a nasze dzieci, kto wie, czy nie mają jej za dużo. Myśmy byli bardziej pozostawieni sami sobie, korzystaliśmy z większej swobody w zadawalaniu swoich bynajmniej nie zdrożnych upodobań, przepędzaliśmy dużą część dnia pod gołem niebem na grach i zabawach z rówieśnikami. Dziś — chronimy młode latorośle od wszystkich wpływów zewnętrznych, podpieramy je zbyt silnie własnem ciałem, usuwamy troskliwie napotykane na drodze przeszkody, jednem słowem, zbytnio tym małym ludziom życie ułatwiamy. Stąd w przyszłości niezaradność, brak samodzielności, uginanie się pod ciężarem życia i porażka w walce z jego przeciwnościami. Stąd ta niesłychana obfitość samobójstw i zamachów samobójczych z powodu niezłożenia egzaminu, rzekomej obrazy ze strony nauczyciela lub kolegi itd. Korespondent wileński *Nowin lekarskich* donosi nam o kilku wypadkach samobójstwa, popełnionego przez uczącą się młodzież: „Otruł się amoniakiem uczeń 2-go gimnazyum, powiesił się uczeń 5-ej klasy libawskiego gimnazyum, usiłowała zastrzelić się młoda panienka, studyująca medycynę, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru uczeń 5-ej klasy realnej...". Ten brak hartu życiowego słuszniej przypisać należy nadmiernemu przeczulaniu dzieci, niż wpływowi... Przybyszewskiego, jak to mniema autor cytowanej korespondencyi. Dzieci nasze dojrzewają umysłowo zbyt szybko, w okresie szkolnym wyczerpują się nerwowo, na ćwiczenia fizyczne i pielęgnowanie ciała brak im czasu, a to prowadzić musi do zwyrodnienia rasy. Rozwijać umysł od jak najwcześniejszych lat z uszczerbkiem dla ciała — stało się hasłem wychowania teraźniejszego.

Katonowie węgierscy.

Onegdajszy telegram z Pesztu doniósł, że komisya nietykalności Sejmu węgierskiego przedstawiła pełnej Izbie wnioski o wydanie sądom karnym całego szeregu posłów za popełnione przez nich zbrodnie i to zbrodnie bardzo brzydkie, bo z chciwości pochodzące.

Niezmiernie charakterystyczną przytem jest ta okoliczność, że wszyscy ci posłowie, których postanowiono wydać sądom za popełnione przez nich zbrodnie, są to sami zagorzali krzykacze opozycyjni i aranżerowie wszelkich hałaśliwych pseudo-patryotycznych demonstracyi. Przyjrzyjmy się bliżej tej galeryi Katonów węgierskich, tudzież temu, co oni zrobili.

Naczelne miejsce między nimi zajmuje p. Ugron, przywódca partyi, dążącej do zupełnego oderwania Węgier od Austryi. Prokuratorya królewska w Maros-Vasarhely oskarża go o zbrodniczą krydę, tudzież o pospolite oszustwo popełnione na szkodę Szeklerskiej Kasy oszczędności. Pożyczył on był w tej Kasie na weksel z podpisem swej żony 200.000 koron, następnie zaś wykradł przy czyjejś pomocy ten weksel, a wsunął do portfelu oszukanej instytucyi inny, zupełnie bezwartościowy, bo podpisany tylko przez niego samego. Skutkiem tej zbrodniczej manipulacyi straciła Szeklerska Kasa oszczędności w całości sumę 200.000 koron.

Głośnym także jako opozycyonista jest poseł Paweł Nessi. Był on przywódzcą wszystkich studenckich pochodów ulicznych i walk z policyą, a pomimo, że piastował godność porucznika rezerwowego honwedów, urządzał demonstracye przeciw kapelom wojskowym, grającym hymn „Gott erhalte". W sejmie gardłował najgłośniej za wprowadzeniem węgierskiej komendy i zupełnem „unarodowieniem" armii węgierskiej. Owóż tego „patryotnika" oskarża peszteńska prokuratorya o defraudacyę na sumę 604.000 koron. Taką sumę bowiem otrzymał Nessi, będący adwokatem, od jednego ze swoich klientów z poleceniem kupienia za nią papierów wartościowych dla swego klienta. Tymczasem Nessi papierów nie kupił, lecz całą tę sumę roztrwonił.

Poseł Csavolszky, głośny ze swych pojedynków, wziął od kolegi swego w parlamencie p. Goerffy weksle na przeszło 100.000 koron, celem złożenia ich w depozycie sądowym. Zamiast jednak zdeponować te weksle, zeskontował je i uzyskaną za nie sumę obrócił na swoje potrzeby.

Opozycyonista Bela Jankovicz oszukał dwóch jubilerów peszteńskich na znaczne sumy. Od każdego z nich wziął on klejnoty celem pokazania ich swej żonie i oddania następnie tych, które nie będą się podobały, a zapłacenia za te, które żona wybierze. Tymczasem jubilerzy owi do dziś dnia nie mogą się doczekać ani zwrotu klejnotów, ani też pieniędzy za nie.

Opozycyonista Eötvös oskarżony jest o to, że na szkodę Kasy oszczędności w Sziget sfałszował dwie książeczki na sumę około 20.000 koron, tudzież że bezprawnie puścił w obieg weksel na 12.000 koron.

Tak oto wyglądają z bliska opozycyjni trybuni, a znamiennem jest to, że mając tak ciężkie zbrodnie na sumieniu, brali oni wciąż udział w życiu publicznem, rościli sobie prawo decydowania o kwestyach politycznych, odsądzali od czci i wiary wszystkich ludzi rozważnych i uczciwych.

KRONIKA.

Lwów 16 grudnia.

Sankcyę cesarską otrzymała ustawa uchwalona przez Sejm galicyjski, dozwalająca gminie Skole w pow. stryjskim na pobór opłaty gminnej od psów.

Mianowania. Cesarz zamianował radzcę sądu krajowego Teodora Stefanelliego w Czerniowcach, radzcą wyższego sądu krajowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Cesarz zamianował prywatnych docentów dr. Tadeusza Grabowskiego i dra Michała Siedleckiego nadzwyczajnymi profesorami na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek dnia 17 b. m. Prof. dr. K. J. Nittman: „Geografia ziem polskich". Część IV. Wielkie Księstwo Poznańskie (z obrazami świetln.) Długosza 8. Początek o godzinie 7.

Za lichwę. Konstanty Rogalski, były notaryusz, został uznany przez sąd krakowski winnym występku lichwy i skazany na 2 miesiące ścisłego aresztu oraz grzywnę 400 koron. Wyrok ten jest dodatkowem obostrzeniem wyroku zapadłego w Rzeszowie w roku 1901, albowiem fakta będące przedmiotem tej rozprawy zostały spełnione przed r. 1901.

Z Tow sztuk pięknych. Jak w innych latach, tak i w tym roku otworzyła dyrekcya przedświąteczną wystawę gwiazdkową prac naszych artystów. Wystawa ta przedstawia się bardzo ponętnie pod względem jakości, jak i ilości: nadesłano bowiem blisko sto obrazków i kilka rzeźb, nadających się szczególnie na podarunki gwiazdkowe. Spodziewamy się, że publiczność nasza skorzysta z nadarzającej się sposobności i zamiast kupować reprodukcye o miernej nieraz wartości, zwróci się do wystawy, tembardziej, że za tę samą cenę może nabyć obrazek oryginalny o piętnie artystycznem. Oprócz tej wystawy, która zajmuje jedną salę naszego lokalu wystawowego, rozmieszczono w trzech innych Salon artystów polskich, który pozostanie u nas tylko przez święta Bożego Narodzenia. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 8 wieczór przy oświetleniu.

Nowy ambasador austro-węgierski w Paryżu. Dotychczasowy ambasador Austro-Węgier przy republice francuskiej Antoni hr. Wolkenstein został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, przyczem Cesarz nadał mu wielki krzyż orderu Szczepana. Na jego miejsce zamianował Cesarz ambasadorem w Paryżu Rudolfa hr. Khevenhüllera.

P. Salomea Kruszelnicka znana śpiewaczka nabyła od p. Struszkiewicza kamienicę we Lwowie przy ul. Kraszewskiego Nr. 23 za 46.000 zł.

Radykali ruscy uchwalili na zjeździe, który się odbył we Lwowie dnia 8 b. m. przy nader szczupłym udziale osób, następujące, bardzo namiętne i wojownicze rezolucye:

1) Zjazd narodowy pochwala secesyę ruskich posłów z Sejmu krajowego wraz ze złożeniem mandatów poselskich.

2) Zjazd narodowy wzywa swe organizacye w odnośnych powiatach, aby dołożyły wszelkich starań do ponownego wyboru tych samych posłów.

3) Zjazd narodowy poleca ruskim posłom do Rady państwa, aby użyli wszystkich najostrzejszych środków parlamentarnych przeciw polskim przywódcom i przeciwko rządowi austryackiemu dla wykazania krańcowego niezadowolenia narodu ruskiego z jego prawnopolitycznego położenia, występując z żądaniem najdalej idącej autonomii narodowej na ziemiach ruskich w Galicyi.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły 400 K. na budowę kaplicy w Worochcie i 200 koron na dokończenie budowy cerkwi w Uszni, w powiecie złoczowskim.

Konkursa rozpisują: Zwierzchność gminna w Mościskach na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 800 K. Podania do 31 grudnia. — Urząd gminny w Delatynie na posadę sekretarza z roczną płacą 800 K. Podania do 31 grudnia. — Wydział Rady powiatowej w Sokalu na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 2000 K., dodatkiem aktywalnym 200 K. i ryczałtem na utrzymanie koni 1000 K. Podania do 10 stycznia. — Zwierzchność gminna Kamionki strumiłowej na posadę weterynarza z płacą roczną 1000 K. Podania do 28 grudnia. — Urząd miejski Kamionki strumiłowej na posadę kontrolora kasy miejskiej z roczną płacą 1000 K. Podania do 20 grudnia. — Wydział Rady powiatowej w Zaleszczykach na posadę lekarza okręgowego w Uścieczku z roczną płacą 1000 K. i ryczałtem na objazdy służbowe w kwocie 498 K. Podania do 1-go stycznia. — Wydział Rady powiatowej w Tarnowie na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Lisiej Górze, z płacą roczną 200 K. Podania do 1-go stycznia. — Przełożeństwo Zboru izraelickiego na stypendyum posagowe w kwocie 1400 K. z fundacyi Ewy z Horowitzów Landauowej. Podania do 4 stycznia. — Wydział krajowy we Lwowie na posadę dyrektora szpitalu powszechnego w Białej z roczną płacą 2000 K. Podania do 10 stycznia 1904.

„Mody paryskie", które prenumeratorowie *Przeglądu* mogli otrzymywać po zniżonych cenach, przestają z dniem 1-go stycznia 1904 roku wychodzić. Prosimy przeto tych naszych abonentów, którzy dotąd *Mody paryskie* za naszem pośrednictwem otrzymywali, aby nam na to pismo nie nadsyłali nadal prenumeraty.

Uwagi o Lwowie. Pewien wykwintny publicysta, podpisujący się kryptonimem *Gibelin*, zamieszcza w *Czasie* bardzo zajmujące uwagi o Lwowie. Pisze on:

„Warszawa, Lublin czy Kraków, każde prawie stare polskie miasto ma dla Polaka ten jakiś cichy i trochę mroczny, a równocześnie taki niezmiernie głęboki urok, jaki rzucają dobrze zachowane świetlice staroświeckich dworów na zmęczone oczy i na posmutniałe dusze ludzkie. Lwów tego nie ma. Tu nie ma, a raczej tu nie czuć ani smaku, ani zapachu wspomnień. Mając historyę, usianą wielu latami świetności i wielu dniami sławy, sprawia Lwów wrażenie miasta raczej nowego i młodego, dosyć błyszczącego i zupełnie prawie ładnego — ale pozbawionego niemal doszczętnie tego szlachetnego poloru, jaki gdzieindziej wytworzyły zmierzchające kolejno wieki. Jak każde większe miasto, tak i Lwów ma trzy główne widownie swojego istotnie już wielkomiejskiego życia. A więc: salon, ulica i teatr. Z tych widowni najmniej interesującą jest salon, najciekawszą teatr".

O salonie lwowskim i o powodach, dlaczego on jest tak mało interesującym, pisano już nieraz i my także nieraz wypowiadaliśmy nasze uwagi na ten temat, ale ani nam, ani nikomu nie przyszło na myśl spojrzeć na sprawę z zupełnie nowego punktu widzenia, a tego właśnie dokonał Gibelin. Powiada on, że życie towarzyskie w salonie może się rozwinąć „w takiem tylko towarzystwie i w takim salonie, gdzie wszyscy nietylko będą mniej więcej równie wysoko wykształceni, ale będą się też czuli poza różnicami płci i wieku, wewnętrznie, hierarchicznie, towarzysko równi. To zaś nie zdarzyło się jeszcze od początku świata w żadnej biurokratycznie uformowanej grupie społecznej".

Rzecz bowiem jasna, że w gronie osób, w którem p. komisarz musi się w dwoje zginać, mówiąc do p. radzcy, a p. radzca może ogromnie z góry traktować młodziutką, pełną wdzięku i elegancyi panią sekretarzową dlatego, że jej mąż stoi znacznie niżej w hierarchii biurokratycznej od niego, jakkolwiek on w salonie najczęściej jest tylko zawadą, a ona jest gwiazdą lub perłą, owóż jasnem jest, że w takim salonie życia towarzyskiego być nie może.

Ulicę lwowską bardzo trafnie charakteryzuje Gibelin w następujących słowach: Jest ona — powiada — zarazem posępna i jaskrawa. Wzdłuż domów, przypominających nieudanemi próbami pseudobaroku wiedeńskie budynki, płynie rzeka ludzka, powolna, mętna i zgryźliwa. Ludzie patrzą na siebie bez uśmiechu, z jakąś żółcią, albo lekceważeniem. W południe, a potem między piątą a dziewiątą wieczorem, snuje się ulicami: Akademicką, Karola Ludwika i Trzeciego Maja tłum, przeważnie zanadto strojny, jakiś niepewny i przeciętny równocześnie, pełen jakby wewnętrznego przymusu".

Co się zaś tyczy teatru, tego trzeciego czynnika towarzyskiego, to podnosi bardzo wystawienie „Walkiryi". Pisze tak:

„Walkirya" była imponująca. Była świetnie grana i bardzo dobrze, w głównych dwóch rolach świetnie śpiewana. Takiej całości Wagnerowskiej nie widziałem jeszcze w tutejszej operze. Dobrze się stało, że ją tu wystawiono w obsadzie samych polskich śpiewaków. Miało się istotnie uczucie pewnej zaspokojonej, prawie że narodowej ambicyi. Temu też przypisuję siedmiokrotne przedstawienie „Walkiryi" przy pełnym teatrze.

Za wykroczenie przeciwko godności członków domu panującego skazał cesarz Wilhelm na trzy dni domowego aresztu szwagra swojego, za to, że wziął osobiście udział w wyścigach oficerskich swego pułku. Dodać przytem należy, że w wyścigach tych odniósł zwycięstwo przy *„steeple chase"*.

Studnia Matki Boskiej. Wczoraj rozstrzygnięto konkurs, rozpisany przez Radę miasta Lwowa na projekt studni, na której stanąć ma statua Matki Boskiej po przeniesieniu jej z placu Maryackiego na Wały Hetmańskie. Sąd konkursowy składał się z pp. prof. Radziszewskiego, architekty Rawskiego i Śliwińskiego jako reprezentantów Rady miejskiej, dalej dyrektora miejskiego urzędu budowniczego p. Hochbergera, oraz dwóch ekspertów w osobach pp. prof. Talowskiego i prof. Sadłowskiego; dwaj inni eksperci pp. prof. Kovats i Halicki usprawiedliwili swoją nieobecność. Prac nadesłano na ten konkurs ogółem 11, w liczbie tej jednak dwie, których z powodu nadesłania ich po upływie terminu konkursowego nie uwzględniono. Z prac tych zakwalifikowali sędziowie konkursowi do nagrody przedewszystkiem dwie, a to jedną pod godłem „Tentare licet", drugą zaś pod godłem „Korona Jagiellońska". Ponieważ jednak za obiema temi pracami była jednakowa liczba głosów, więc sąd konkursowy postanowił dwie pierwsze nagrody złączyć w jedną i po połowie rozdzielić ją pomiędzy autorów obu projektów. Po otwarciu kopert z nazwiskami pokazało się, że autorem projektu pierwszego pod godłem „Tentare licet" jest p. Michał Łużecki, architekt z miejskiego urzędu budowniczego, autorem zaś projektu pod godłem „Korona Jagiellońska" p. Stanisław Ostrowski, znany artysta-rzeźbiarz. Trzecią nagrodę otrzymał projekt p. Tadeusza Obmińskiego, asystenta katedry architektury na politechnice lwowskiej, pod godłem „Ora pro nobis". Ponadto odznaczono dwie prace pod godłami „Ave Maria" i „Carpe diem" listami pochwalnymi.

Z obu odznaczonych pierwszą nagrodą projektów uwzględniony zostanie — jak nas poinformowano — w pierwszym rzędzie projekt p. Łużeckiego. Przedstawia się on niezwykle pięknie. Jest to mianowicie wysoki czworograniasty obelisk w stylu renesansu włoskiego, ustawiony w środku basenu, ozdobionego na czterech rogach wielkimi wazonami. Na każdej stronie tego obelisku w jednej trzeciej jego wysokości znajduje się paszcza lwia, przez którą spływa dużym strumieniem woda do otaczającego obelisk basenu, a z niego znowu spływa przez szesnaście mniejszych, również w postaci lwich paszcz—po cztery na każdej stronie — urządzonych otworów do drugiego, dwa razy większego basenu. Na szczycie obelisku stanie statua Matki Boskiej.

Projekt p. Ostrowskiego odznacza się znowu nadzwyczajną prostotą. Jest to wysoka, zwężająca się od dołu ku górze kolumna. Jest ona zupełnie gładka, a jedyną jej ozdobę stanowią umieszczone u nasady cztery tułowia lwów, trzymających w przednich łapach tarcze herbowne. Pomimo jednak tej swojej prostoty projekt p. Ostrowskiego nadzwyczaj efektowne czyni wrażenie i gdyby nie względy praktyczne, byłby z pewnością uzyskał pierwszeństwo przed projektem p. Łużeckiego. Ma on jednak tę wadę, że sporządzony jest tak, iż wyklucza możność umieszczenia w nim wodotrysku. Wzgląd na to był właśnie głównym powodem, że sędziowie konkursowi postanowili przedstawić Radzie miejskiej do zaaprobowania projekt p. Łużeckiego jako najbardziej odpowiadający celowi.

Trzeci nagrodzony projekt, a mianowicie projekt p. Obmińskiego, ma formę kapliczki średniowiecznej. Odznacza się on niezwykle misterną robotą i ogólnie się też podobał, ale wszyscy się zgodzili na to, że w zastosowaniu praktycznem nie odpowiadałby swemu zadaniu.

Dwa odznaczone listami pochwalnymi projekty pojęte są i wykonane w stylu secesyonistycznym, a najbardziej podobał się zwłaszcza projekt pod godłem „Ave Maria". Nazwiska autorów obu tych projektów są nieznane i ogłoszone zostaną tylko w razie, gdyby sobie autorowie sami tego życzyli.

Pani Curie-Skłodowska, słynna wynalazczyni radu (*radium* polscy uczeni nazywają radem, jak *uranium* uranem, *polonium* polonem, *helium* helem itd), która, jak to niedawno donieśliśmy, otrzymała w Londynie medal Davy'ego, należy też do tegorocznych laureatów Nobla; mianowicie otrzymała ona wespół z mężem swym, p. Curie, z którym wspólnie porobili swe odkrycia, połowę nagrody Nobla z dziedziny fizyki — drugą połowę otrzymał fizyk francuski p. Becquerel, który odkrył promieniowanie uranu. Pani Marya Curie-Skłodowska jest Warszawianką, córką prof. Władysława Skłodowskiego i żony jego z Boguskich, córki przyrodnika prof. Boguskiego, a siostrą pani Dłuskiej, która wraz z mężem swym kieruje sanatoryum zakopańskiem. Niedawno była pani Curie-Skłodowska w Zakopanem z wizytą u swej siostry.

Wynalezione przez małżeństwo Curie ciało rad posiada dzięki wyjątkowym swym własnościom olbrzymie znaczenie dla nauki i otwiera jej zupełnie nowe horyzonty. Oto parę szczegółów o niem:

Rad wydobywa się z t. zw. Pechblendy. Jest to minerał, będący uranianem uranilo-ołowianym, zwykle z domieszką połączeń toru, lantanu, itru i wapnia. Dobywa się w Czechach. Parę tysięcy kilogramów pechblendy trzeba przerobić dla otrzymania jednego grama radu. I to jeszcze nie otrzymuje się go w stanie czystym, albowiem tworzy się teraz coraz nowe preparaty radu, które promieniują coraz silniej. Znaczy to, że w nich mieści się coraz większa zawartość radu. Są to preparaty, zawierające przeważny procent baru. Przedstawiają się jako proszek krystaliczny barwy białej. W instytucie fizycznym uniwersytetu krakowskiego posiada profesor Witkowski próbkę preparatu radowego, nadesłaną przez p. Curie w r. 1900 na zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Rad przedewszystkiem posiada własność wysyłania w ciemności promieni, z których część jest dla oka widzialną, jako niebieskawo-fioletowe światło. Niewidzialne mają podobną własność, co promienie Roentgena: przeświecają wiele ciał, zwykle uważanych za nieprzenikliwe dla światła. To więc jest druga własność radu. Trzecią jest pobudzanie do fosforescencyi niektórych ciał. Jeżeli np. umieścimy rad w pobliżu ekranu, na którym rozpostarto warstwę platynocyanku barowego, to ekran zacznie fosforyzować. Jeżeli między tym ekranem a radem umieścimy np. dłoń, to na ekranie pojawi się obraz kośćca, podobny, jak przy prześwietlaniu promieniami Roentgena. Czwarta własność, to wpływ radu na tkanki organiczne. Rad niszczy je tak, że w razie dłuższego działania powstają np. rany na ciele. Ostatnią z ważniejszych własności radu jest ta, że ciała, naładowane elektrycznością, pod wpływem promieni radu rozładowują się same przez się.

Jak wiadomo, pp. Curie odkryli przedtem t. zw. polon, a mianowicie doszli do tego odkrycia przez studyowanie promieniowania uranu, odkrytego przez Becquerela. Otóż niektórzy uczeni obecnie twierdzą, że polon nie jest wcale osobnem ciałem, lecz że są to pewne połączenia bizmutu, które się „aktywowały" za pomocą radu. Jednakże wielu uczonych jest zdania, że polon istnieje. Profesor Marckwald w Berlinie wydobył w stanie znacznej czystości ciało, które uważa za polon. W każdym razie drzewo genealogiczne przedstawia się tak: I uran, II polon, III rad.

Jeszcze słówko o stosunku w jakim pozostaje rad do helu, gazu odkrytego w słońcu i w atmosferze ziemskiej. Rad wydaje tak zwaną przez Ramsaya emanacyę, rodzaj jakby gazu. Otóż przy temperaturze bardzo niskiej, np. przy zastosowaniu powietrza skroplonego, można ten gaz wprowadzić w stan stały i zizolować. Po kilku dniach takiej izolacyi, gdy badamy ów gaz za pomocą spektroskopu, możemy dostrzedz w nim widmo helu. Hel został odkryty w widmie słonecznem w słońcu w r. 1869, zaś na ziemi dopiero w r. 1895 przez uczonego angielskiego, sir Williama Ramsaya.

Jak już zaznaczyliśmy, uczeni przywiązują do studyów nad właściwościami radu olbrzymie znaczenie dla fizyki teoretycznej, a niektórzy twierdzą, że na tej podstawie wytworzy się w nauce zupełnie nowe pojmowanie istoty materyi, albowiem rad okazuje pewne takie właściwości, które na podstawie dzisiejszych pojęć o materyi nie dadzą się wytłómaczyć.

W okolicy Mościsk krąży między ludem od dni kilku wiadomość o tajemniczej postaci, która się zjawiła w pobliskim lesie. Opowiadają mianowicie:

„W piątek ten, co minął, jechał chłop na jarmark do Mościsk z Nowosiółek i wiózł świnię. Na drodze w lesie pod Czyżkami wyszła z lasu Pani i mówi do niego: „Co ty wieziesz?" — a on mówił, że świnię na sprzedaż. Wtem ona mówi do niego, że jak wjedziesz na targowicę, to, co zacenisz, to weźmiesz. I tak się stało. Wziął chłop to, co sam chciał. Za ten uczynek kupił tej Pani ten chłop na spodnicę, co jej obiecał. Powracając nazad znowu w tem samem miejscu zdybał tę Panią, której chciał dać tę materyę, nabraną na spodnicę. Ona poglądała i jemu zwróciła. Nie chciała przyjąć i miała mu powiedzieć, żeby uciekał prędzej, a ona także będzie uciekać, bo w Czyżkach będzie „słabość", ale jej jeszcze nie ma".

Miłośnicy legend będą się cieszyli, czytając

to opowiadanie, ale rzeczą ludzi rozsądnych w powiecie mościskim jest baczyć na to, aby legenda o „słabości", najczęściej wybuchnąć w Czyżkach, nie wyrosła do rozmiarów jakiejś awantury. Bo komuś widocznie zależy na tem, żeby chłopi w Czyżkach sprzedawali grunta.

Z opery. Dzisiaj otrzymała dyrekcya teatru telegraficzne pozwolenie zarządu teatrów warszawskich, udzielone p. Leliwie na dalsze dwa występy na scenie lwowskiej. Wobec tego p. Leliwa, cieszący się tak powszechnem uznaniem we Lwowie, wystąpi w piątek w jednej z najlepszych swoich partyi — w roli Jontka w „Halce", a w niedzielę pożegna się z publicznością naszą, śpiewając już nieodwołalnie po raz ostatni w „Aidzie".

Piast. Tak się nazywa bardzo piękna, a dla dziatwy polskiej niezmiernie pożyteczna zabawa historyczna, która wyszła teraz we Lwowie nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Do tej zabawy służy duża tablica tekturowa, podzielona na 60 kwadratów; w każdym kwadraciku jest obrazek, dotyczący jakiegoś wypadku lub jakiejś postaci z dziejów Polski. Kwadraty oznaczone są cyframi, przy których pomocy grające dzieci mogą znaleźć w osobnej książeczce objaśnienia do owych obrazków, tworzące razem krótką a zwięzłą historyę Polski. Gra odbywa się w ten sposób, że dzieci rzucają kostką i według ilości wyrzuconych punktów posuwają swoje znaczki po kwadratach, aż ten, któremu najwięcej szczęście sprzyja, dobiegnie do samego środka tablicy, oznaczonego cyfrą 61, a wypełnionego mapą dawnej Polski. Gra jest urozmaicona różnymi warunkami pewnych kwadratów, z których jedne są szczęśliwe, inne fatalne itd. Trzeba zaś wiedzieć jeszcze, że jest to gra nie wzięta od obcych narodów, lecz nasza, polska, wynaleziona około r. 1830 przez znakomitą Klementynę z Tańskich Hoffmanowę. Nazywała się wtedy ta gra „assarmot" i przez dwa pokolenia służyła polskiej dziatwie, chociaż wskutek cenzury moskiewskiej wśród obrazków musiały być pominięte najpiękniejsze chwile dziejów naszych.

Rysunki barwne do gry „Piasta" wykonali znani malarze S. Dębicki i L. Wiuterowski, niektóre zaś są niejako wycinkami z obrazów Kossaka, Matejki i Grottgera. Podnieść należy z pochwałą to, że wiele z tych rysunków pomyślano bardzo sprytnie pod względem pedagogicznym. I tak pod cyfrą 49 widzimy dąb, w którego pniu tkwią siekiery. Dziecko naturalnie zaciekawione będzie bardzo, jakie może mieć znaczenie ten rysunek, a poszukawszy w książeczce, znajdzie pod odpowiednią cyfrą opis panowania króla Stanisława Augusta. Zwalone drzewa, przygniatające ludzi, przypominają wyprawę Olbrachta, widmo śmierci z „Wojny" Grottgera oznacza drugi rozbiór Polski, waga i księga wiąże się z imieniem Kazimierza Sprawiedliwego i t. d.

Jak w powieści kryminalnej. Z Rzymu donoszą o następującym wypadku: Młody milioner i wielki sportsman Beretta z Medyolanu, zwabiony został niedawno pod pozorem obejrzenia cennych obrazów do willi podmiejskiej również znanego w towarzystwie włoskiem szlachcica Vecchio. W willi Vecchio wraz ze służącym napadli na Berettę, skrępowali go i Vecchio zażądał niezwykle wysokiego okupu. Beretta napisał akt, łagodzi znaczną sumę. Napastnik nie poprzestał jednak na tem i dał Bereccie do podpisu list, w którym oświadcza, że odbiera sobie życie wskutek pojedynku amerykańskiego, poczem uplanowano było utopienie Beretty w wannie. Dokonać miał tego służący. Jednakże błagalne prośby nieszczęśliwej ofiary wzruszyły służącego i pozwolił on Bereccie uciec. Vecchio się ulotnił. Policya, uwiadomiona przez Berettę o napadzie, uwięziła owego sługę, oraz brata Vecchia.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano — 3, w poł. — 2. Bar. 766. Spada. Pochmurno.

Ogłoszenie. „Mam zaszczyt uwiadomić szanowną klientelę, że robię pewnie zupełnie niewidzialne. Można je oglądać w mojem oknie wystawowem".

Najlepszy dowód. *Sędzia*. Powiadasz, że nędza popchnęła cię do kradzieży. Jaki możesz na to przytoczyć dowód?

Włóczęga. Panie sędzio byłem w takiej potrzebie, że przez dwa dni musiałem pracować. To chyba pana przekona.

Myśli. Ludzie najczęściej dobierają się w małżeństwie jak książki na półkach biblioteki. Nie według treści, ale stosownie do formatu i oprawy.

Zofia br. Hartingh.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych prenumeratorów prospekt pisma ludowego, wychodzącego w Krakowie p. t. „Nowy Dzwonek" pod redakcyą X. Dziurzyńskiego.

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś we środę „Aida", opera Verdiego. — We czwartek po cenach zniżonych „Skąpiec" Moliéra; rozpoczęcie „Jak liście z drzew strącone" Jana Łady.

Teatr ludowy (ul. Zimorowicza 17). We czwartek „Ahaswer" Janowskiej-Zapolskiej z p. Czaplińską w roli Elki.

Filharmonia. We czwartek 17 b. m. wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem znakomitego skrzypka Jarosława Kociana.

Colosseum. Od 16 grudnia nowy sensacyjny program: Trupa Lexton Angelton na 6 rekach napowietrznych. The Great Joscerony, ikaryjskie igrzyska. Lee Andor Maerry. Little All-right. Jackson Bau. Malaga Crio. Ludwikowski. Anna Thomson. Bioskop i cały doborowy program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o 4 i 8.

Literatura i sztuka.

Z Filharmonii. Na wczorajszym koncercie wystąpił znakomity skrzypek czeski Jarosław Kocian, znany publiczności naszej z zeszłorocznego występu w Filharmonii. Jak już wówczas przekonaliśmy się i jak wczorajszy koncert potwierdził, młody ten artysta pod względem techniki nie ustępuje największym mistrzom sztuki gry na skrzypcach. Czystość, precyzya i wdzięk lekkości nie opuszczają go w pokonywaniu najbardziej wyrafinowanych trudności wirtuozowskich, nagromadzonych w utworach Paganiniego i Szefczyka. Snopy przeróżnych *flageoletów*, przedziwne *staccata*, poplątanie nierozwikłane *pizzicatów* z tonami smyczkowymi, i co tylko karkołomnego jest w muzyce skrzypcowej, wszystko wychodzi z pod palców Kociana w równej doskonałości. Ale ponadto wykazał on w owej przesłodkim tonie w *cantilenie*, niezrównaną gracyę w odegraniu *ronda* Saint-Saënsa, a intensywne uczucie w klasycznie spokojnej słynnej „aryi" Bacha, granej na jednej strunie.

Niestety niewiele publiczności zebrało się w Filharmonii dla wysłuchania tak pięknego koncertu. Ci jednak, którzy byli, nagradzali artystę nadzwyczaj owacyjnemi oklaskami, które coraz to się wznawiały i zniewalały sympatycznego koncertanta do dodawania coraz to nowych naddatków.

We czwartek odbędzie się drugi koncert Kociana; niewątpliwie melomani nasi w większej liczbie zjawią się na tę biesiadę artystyczną.

* **Wasyl Stefanyk.** „Klonowe liście". Z ukraińskiego przełożył Michał Moczulski. Lwów. Księgarnia polska, 1904.

Od paru lat zwraca coraz bardziej na siebie uwagę młody nowelista ruski, Wasyl Stefanyk; krótkie jego obrazki i szkice z życia ludu ruskiego, umieszczane w czasopismach ruskich, uderzały czytelników niepospolitą siłą talentu. Nie tylko sama obfitość i trafność obserwacyi, ów „zapach ziemi" stanowi zaletę jego utworów, ale bardziej jeszcze nadzwyczajna zdolność odtwarzania psychologii postępu ludu, odczuwanie najlżejszych drgnień jego odrębnej duszy, siła lapidarna przedstawienia i zdolność zamknięcia w każdym z tych małych obrazków jakiegoś bardzo charakterystycznego rysu, który czytelnika uderza swą niezwykłością a jednak równocześnie wydaje się zupełnie naturalnym i prawdziwym.

Stefanyk z zamiłowaniem wydobywa na jaw rysy pewnej brutalności w charakterze chłopów, brak zupełny delikatności w słowach i nielitościwą bezwzględność, z którą mówią nawet z najbliższemi sobie osobami, co wcale jednak nie uwłacza istnieniu w nich uczuć przywiązania i tkliwej miłości. Właśnie mieszaninę tych dwóch, tak na pozór sprzecznych pierwiastków kreśli autor po mistrzowsku. W niektórych obrazkach, jak np. w nowelce „Złodziej", ta brutalność chłopska, zmięszana z jakimś krwiożerczym humorem, przybiera prawie odcień demoniczny.

W nutę osobistą uderza autor w pierwszym i ostatnim szkicu niniejszego zbiorku. W pierwszym, zatytułowanym „Spowiedź", napomyka o rozwoju swym od czasu, gdy był pacholęciem wiejskiem, o zetknięciu się z światem miejskim, o walkach i bolesnych refleksyach, jakie w nim to zetknięcie się wywołało, o ciągłem bezowocnem rwaniu się do szczęścia — i kończy tem, że szczęśliwy był tylko jako małe pacholę.

Podobny nastrój ma ostatni szkic „Szara godzina", tylko zdaje się być znacznie później napisany, bo o wiele więcej w nim realizmu, a mniej frazesów. Poeta o zmroku przypomina sobie chwile ze swego dzieciństwa, gdy ze starszą siostrą pasł owce.

Oba te utwory odsłaniają nam duszę poety, miękką, uczuciową, tęskną. Właśnie kontrast tej miękkości, ze wspomnianym powyżej brutalnym realizmem stanowi najbardziej charakterystyczny rys twórczości Stefanyka.

Przekład polski p. Moczulskiego jest staranny i czyta się zupełnie naturalnie.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 14 grudnia.

(Z.) Ze względu na spodziewaną wielką debatę w Sejmie węgierskim o odpowiedzi, jaką dał prezes gabinetu dr. Koerber w austryackiej Izbie panów na interpelacyę ks. Windischgraetza, rozpoczęto obroty dzisiejsze na giełdzie w słabem usposobieniu. Sfery giełdowe obawiają się bowiem nie bez racyi, że cała ta walka obu prezesów gabinetu musi oddziałać niekorzystnie na wewnętrzną sytuacyę polityczną w państwie i tak wcale niewesołą. Nadto zbliżający się koniec miesiąca i roku zmusza również spekulantów do rezerwy. Banki zaczynają bowiem już zawczasu gromadzić gotówkę na wypłatę kuponu styczniowego, skutkiem czego gotówka w eskoncie prywatnym drożeje.

Ostatnie doniesienia z Rzymu o przebiegu rokowań delegatów włoskich i austryackich w sprawie zawarcia prowizorycznego traktatu handlowego brzmią niepomyślnie. Jeszcze onegdaj doniosły niektóre pisma, że sprawa znajduje się na najlepszej drodze i że już w najbliższych dniach spodziewać się można ostatecznego porozumienia w kwestyi cła od win włoskich. Tymczasem dzisiaj przedstawia się sytuacya całkiem inaczej. Różnice bowiem ogromne zachodzą nietylko w kwestyi cła od wina, ale także co do wielu innych artykułów. Mianowicie sprawa cła od win stoi jak następuje: Dotychczasowe cło od win włoskich wynosi 3 złr. 20 ct. w złocie od hektolitra; delegaci Austro-Węgier na mocy instrukcyi otrzymanej od swoich rządów domagają się potrojenia tego cła, a już opłatę 18 koron od hektolitra oznaczają jako maximum ustępstw, tymczasem Włosi oświadczają, że pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na cło wyższe, jak 12—13 lir.

W zamian zaś za to podwyższenie cła od wina żądają Włosi jeszcze zupełnego uwolnienia od cła włoskich pomarańcz, cytryn, fig i migdałów, znacznego zniżenia cła od oliwy, tudzież przyznania nadgranicznym rybakom włoskim z okolicy Chioggia takich samych praw rybołóstwa w pasie nadgranicznym, jakie przysługują rybakom austryackim.

Bardzo silny nacisk na rząd włoski wywierają zwłaszcza przedstawiciele południowych Włoch i Piemontu, a prasa tych prowincyi oświadcza z naciskiem, że gdyby delegaci włoscy mieli ustąpić Austro-Węgrom w kwestyi cła od win, to lepiej wcale nie zawierać traktatu i nałożyć na produkty, dowożone z Austro-Węgier do Włoch, cło trzy i cztery razy wyższe od dotychczasowego. Obawiać się Włosi nie potrzebują wcale, bo np. drzewo mogą sprowadzać zamiast z Austryi o wiele taniej z Albanii, a konie z Ameryki.

§ **Sprawozdanie targowe lwowskiej izby kupieckiej.** Lwów 15 grudnia. (Ceny w koronach za 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy).

Pszenica prima 8.30—8.50, średnia —.——.—, żyto prima 6.75—6.90, średnie 0.00—0.00, jęczmień browarny 5·40 5.75, pastewny 0.00 - 0.00, owies prima 5.50—5.75, średni 0·00—0.00, kukurudza prima 6.25 6.40, średnia 0.00—0.00, rzepak zimowy 9.00 do 9.25, letni —.— do —.—, siemię lniane 9.00—9.10, siemię konopne 6.75 7.00, groch do gotowania 8.50 - 8.75, zielony 9.00—9.25, pastewny 6.00—6.25, bobik koński 5.25—5.50, wyka 5.00—do 5.25, otręby pszenne 3.50—3.60, żytne 3.80—4.00, koniczyna czerwona prima 50.00 do 54.00, biała prima 60.00 - 65·—. Chmiel 160—175. Anyż płaski 24. — do 25, okrągły 28.00—30.—. Tymotka 20.— do 20.50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: — Husiatyn-Stanisławów kont. 37.00—37.25, nadkont. 26.00—26.25; Tarnopol-Brody kont. 37.25—37.50, nadkont. 26.50 26.75; Sokal-Jarosław kont. 37.50 do 37.75, nadkont. 26·75 do 27.00; rafinerye Lwów kont. 39·00 do 39.25, nadkont. 28.00 do 28.50. — Cena bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. proc.

§ **Z kolei.** Przystanek osobowy Zbirów, położony na szlaku Praga-Brod a/L w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Pradze, urządzony dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i ograniczonego ruchu towarowego otwiera się z dniem 1 grudnia b. r. dla ruchu ogólnego. Z powyższym dniem zmienią swą nazwę następujące dotychczasowe stacye względnie przystanki położone na tym szlaku kolejowym: „Przystanek Zbirów" na „Zbirów" dotychczasowa „stacya Zbirów" na „Myto", a przystanek osobowy „Myto" na „Myto miasto".

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Rzym 16 grudnia. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiedział wczoraj na kilka interpelacyj w sprawie polityki zagranicznej. Między innemi w odpowiedzi na interpelacyę o zajściach insbruckich oświadczył, że według zasad międzynarodowych rząd włoski nie mógł w tej kwestyi interweniować, gdyż zakaz wolnych włoskich wykładów uniwersyteckich wydano tam ze względu na spokój publiczny, co usuwa się z pod kontroli obcego mocarstwa, i ponieważ dr. Koerber nie jest przeciwny założeniu w Austryi uniwersytetu włoskiego. Zajścia w Insbruku stanowią zresztą tylko jeden epizod walk narodowościowych w Austryi. Minister odczytuje mowę byłego premiera austryackiego hr. Badeniego, aby przedstawić trudności, z jakiemi ma do czynienia rząd austryacki w tej walce, i kończy oświadczeniem, iż zna dyletantyzm irredentystyczny kilku profesorów, grupy uczniów i kilku polityków, jakoteż rozwijaną w tej sprawie agitacyę. Włochy jednak pozostaną wiernemi trójprzymierzu, jako gwarancyi pokoju.

Następnie w odpowiedzi na inne interpelacye podniósł minister przyjazne stosunki z Anglią i wznowioną przyjaźń z Francyą.

Na interpelacyę w kwestyi macedońskiej oświadczył, że Włochy życzą sobie utrzymania *status quo* na Bałkanie i utrzymania koncertu mocarstw europejskich. Dlatego też popierają usiłowania w kierunku przeprowadzenia reform. Minister stwierdza, że Austrya i Rosya rozpoczęły akcyę w zastępstwie wszystkich mocarstw.

Budapeszt 16 grudnia. Wczoraj przybyli tu z Miskolcza stolarze celem zastąpienia strejkujących robotników. Strejkujący opadli ich, przyszło do bójek, a gdy przybyła policya, strejkujący obrzucili ją kamieniem; padło też kilka strzałów rewolwerowych. 7 osób uwięziono.

St. Etienne 16 grudnia. Wielka śnieżyca wyrządziła w tutejszej okolicy znaczne szkody. Jeden pociąg ugrzązł w śniegu. Połączenie telegraficzne przerwane na kilka dni, a telefony uda się naprawić dopiero za kilka tygodni. Panuje dotkliwy mróz i mgła.

Wiedeń 15 grudnia. Z powodu śmierci arcyks. Klotyldy zarządził Cesarz dwunastodniową żałobę dworską. W piątek uda się Cesarz na pogrzeb do Budapesztu.

Wiedeń 15 grudnia. Dziennik rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych zamieszcza reskrypt prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 30 listopada w sprawie wykształcenia młodych sił urzędniczych konceptowych w administracyi politycznej. Reskrypt poleca naczelnikom kraju przy przydzielaniu służby młodym siłom urzędniczym przedewszystkiem brać na uwagę, aby nietylko zaznajamiali się z służbą 1 i 2 instancyi jak najliczniejszej gałęzi administracyi politycznej, lecz żeby zarazem mogli jak najdokładniej zaznajamiać się z rozmaitymi stosunkami w kraju i wśród ludności panującymi.

Konstantynopol 16 grudnia. Epidemia cholery w miejscowości Cherbeli rozszerza się. Do dnia 12 b. m. zachorowało 219 osób, z tych zmarło 176.

Paryż 16 grudnia. Prezydent gabinetu Combes ma przedłożyć izbie w piątek projekt ustawy, zabraniającej kongregacyom zakonnym wogóle udzielania nauki. Kongregacye, które posiadały dotychczas to prawo, mają być rozwiązane, a ich majątek zlikwidowany. Ustawa ta ma być przeprowadzona w ciągu 5 lat.

Metz 16 grudnia. Sąd wojenny skazał porucznika piechoty Schillinga za znęcanie się nad podwładnymi na 15 miesięcy i oddalenie ze służby. Schillingowi udowodniono 618 wypadków znęcania się i 57 wypadków sprzecznego z przepisami postępowania z podwładnymi.

Paryż 16 grudnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej upoważniono ministra oświaty do wniesienia przedłożenia w sprawie utworzenia katedry fizyki ogólnej na wydziale filozoficznym uniwersytetu paryskiego. Katedrę tę ma otrzymać p. Curie, który wraz ze swą żoną, Skłodowską z domu, odkrył radium.

Wiedeń 15 grudnia. Arcyksiężne Izabela i Marya Teresa zapowiedziały, iż zwiedzą nieustającą wystawę przemysłu w bazarze polskim.

Delegacye.

(Telegramy Przeglądu).

Wiedeń 16 grudnia. Dziś o godzinie 12-tej w południe odbyło się w zamku cesarskim, wśród uroczystego ceremoniału, przyjęcie delegacyi węgierskiej przez Cesarza.

Kilka minut przed godziną 12-tą naczelny mistrz ceremonii hr. Chołoniewski zaprowadził członków węgierskiej delegacyi, którzy przybyli w narodowych strojach, z sali marmurowej do sali tajnych radzców, gdzie ustawione było podwyższenie, a na niem tron. Delegaci węgierscy ustawili się w półkole z prezydentem ministrów Tiszą na czele.

Hr. Chołoniewski zawiadomił Monarchę o przybyciu delegacyi, poczem Cesarz wszedł do sali, wstąpił na podwyższenie i stanął obok tronu — a węgierscy delegaci wznieśli okrzyk „Eljen". W odpowiedzi na przemowę hołdowniczą wiceprezesa węgierskiej delegacyi Kolomana Szella, wygłosił Monarcha następującą mowę od tronu:

Zapewnienia Panów o wiernej uległości napełniają Mnie szczerem zadowoleniem. Z uczuciem żalu chcę przedewszystkiem wspomnieć o zgonie w tym roku głowy Kościoła katolickiego, Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII-go. Ku tej wzniosłej osobistości cały świat katolicki nawykł był spoglądać z pełną podziwu czcią.

Zagraniczne położenie monarchii przedstawia także od ostatniej sesyi delegacyjnej na wskróś pocieszający obraz. Wskutek dokonanego w zeszłym roku odnowienia trójprzymierza ustalona została ponownie na przyszłość owa wypróbowana podstawa naszej polityki, którą jesteśmy zdecydowani utrzymać także i nadal.

Ścisłe porozumienie z państwem rosyjskiem co do wypadków na półwyspie bałkańskim pielęgnować będzie mój rząd nieprzerwanie, a ułatwia ono pokojowe załatwienie występujących tam na jaw kwestyj. Wskutek powstania macedońskiego wynikło dla wspólnej akcyi obu mocarstw ważne i trudne zadanie działania na korzyść utrzymania pokoju, *status quo* i porządku w owych obszarach.

Monarchia nasza i Rosya, poparte z naciskiem przez inne wielkie mocarstwa wolne od wszelkiej samolubnej tendencyi i mając na oku wyłącznie dzieło pokoju będące w interesie całej Europy, starają się wspólnie z jednej strony nakłonić Turcyę do takich zarządzeń, jakie są potrzebne dla polepszenia położenia jej chrześcijańskich poddanych, z drugiej zaś powstrzymać księstwo bułgarskie od wszelkiego popierania powstania.

Pełne wzajemnej ufności stosunki z innemi państwami, które Mój rząd stara się z powodzeniem utrzymać zarówno w powyższej sprawie, jak i we wszystkich innych, rozwinęły się w tym roku w szczególniej pocieszający sposób, a to dzięki osobistemu porozumieniu, do którego dały pożądaną sposobność odwiedziny Mojego drogiego sprzymierzeńca, cesarza niemieckiego, cesarza rosyjskiego i króla angielskiego.

W Serbii straszny czyn, który każdego kulturnego człowieka przejąć musiał przerażeniem, spowodował zmianę dynastyi. Trzeba się spodziewać, że pod swoim nowym władzcą kraj ten wstąpi na drogę moralnego odrodzenia i pomyślnej przyszłości.

Moja administracya wojskowa utrzymuje w tym roku swoje żądania w wysokości zeszłorocznej. Sprawa zaprowadzenia nowego systemu szybkostrzelnych dział polowych jest na ukończeniu tak, że w roku przyszłym trzeba będzie już przystąpić do konstrukcyi dział, w którym to celu administracya wojskowa prosi o odpowiednie środki pieniężne. Nadwyżka zapotrzebowania mojej marynarki wojennej przeznaczona jest, jak w roku zeszłym, na pomnożenie personalu i na budowę okrętów.

Stały postęp kulturny obszarów okupowanych nie doznał i w tym roku przerwy, tak, że Bośnia i Hercogowina mimo ponownego częściowego nieurodzaju, jaki te kraje nawiedził, będą mogły także i w roku przyszłym pokryć potrzeby swojej administracyi.

Licząc na rozwagę i gorliwość patryotyczną, jakie Panowie okażecie przy wypełnieniu waszego zadania, witam panów serdecznie.

Po mowie Cesarza odezwały się gromkie okrzyki „Eljen!", poczem hr. Tisza przedstawił Monarsze członków delegacyi, z którymi Monarcha rozmawiał.

Nieco przed godziną 1 odbyło się przyjęcie austryackiej delegacyi wśród tych samych ceremonij. Imieniem delegacyi przemawiał przewodniczący jej baron Gautsch. Cesarz w odpowiedzi na tę przemowę wygłosił taką samą mowę od tronu, jak do Węgrów. Dr. Koerber przedstawił następnie Monarsze członków delegacyi, poczem Cesarz odbył *cercle*.

Wiedeń 16 grudnia. Przewodniczący austryackiej delegacyi bar. Gautsch w przemowie swej zapewnił na wstępie Monarchę o uczuciach miłości i przywiązania, dał wyraz zadowoleniu z utrzymania pokoju; zaznaczył, że wizyty monarchów w b. r. przyczyniły się do wzmocnienia dobrych stosunków z państwami.

W końcu podniósł cnoty Monarchy, dla którego żadna ofiara nie jest zbyt wielką, jeśli chodzi o dobro narodu. Zakończył okrzykiem na cześć Cesarza, który obecni z zapałem powtórzyli.

Koloman Szell, który prowadził węgierską delegacyę, wspomniał w przemowie swej do króla o odnowieniu trójprzymierza, które jest pierwszorzędną rękojmią utrzymania pokoju europejskiego. Z zadowoleniem witał ściśle porozumienie z Rosyą, dzięki któremu uda się utrzymać pokój na Bałkanie. Zapewnił, że delegacya węgierska chce ponieść wszelkie ofiary celem utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchii i jej siły zbrojnej, jednakże nie może zapomnieć o potrzebach wewnętrznego rozwoju Węgier.

Wprawdzie ostatni rok nie był bardzo pocieszającym i nie przyniósł wiele pozytywnej pracy, był jednak w owym roku jeden jasny punkt, a tym były wizyty monarchów najpotężniejszych mocarstw europejskich. Mówca zakończył życzeniami dla króla.

Przemowę jego przyjęto okrzykami „eljen!".

(Depesze popołudniowe)

Kiszyniów 16 grudnia. W procesie kiszyniowskim zamknięto postępowanie dowodowe i rozpoczęły się mowy prokuratora i obrońców.

Petersburg 16 grudnia. Donoszą tu, że woda w morzu Azowskiem od 5 dni tak bardzo opadła, że na kilka wiorst od brzegu odsłoniło się dno morza. Panuje silny wicher, wskutek którego miasto Taganrog jest jakby zakryte chmurą piasku. Z powodu braku wody fabryki ograniczyły ruch do *minimum*. Z portu ustąpiła woda, a okręty osiadły na ziemi. (Zaznaczyć należy, że morze Azowskie jest nadzwyczaj płytkie i znaczne jego obszary są wcale niezdatne do żeglugi. Właściwie nie jest to morze, ale coś w rodzaju lagun, takich, jakie są np. pod Wenecyą. *(Przyp. Red. Przeglądu.)*

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 16 grudnia. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza. Hr. H. Szeliski z Kozowy. A. Lukacs z Budapesztu. B. Wykowska z Szmańkowczyna. St. Mroczkowski ze Skawiny. X. J. Przeździecki z Zakopanego. Z. Lityński z Siennikowiec. W. Biechoński z Umieszcza. Cz. Świeżawski z Łykoczyna. M. Goldberg z Grzymałowa. L. Mężeńska i J. Ustyanowicz z Kijowa. J. Ulay i G. Parkinson z Ropienki. D. Pogłodowski z Sudkowic. H. Liwozo z Wiednia. T. Jorkasch i M. Batocenko z Rosyi. G. Cohen z Hamburga.

HOTEL FRANCUSKI.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań cukiernia w miejscu.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 16 grudnia. H. Sawcsyński z Bełza. M. Krajewska z Remenowa. T. Wojnarowski z Baliniec. N. Schillerowa z Tyśmienicy. M. Orzechowscy z Rosyi. N. Cieńscy z Jabłonowa. A. Schnellowie z Brodów starych. J. Długosz z Przemyśla. E. Pelikanowic z Białej. J. Hordziejewscy z Szmańkowic. W. Wodziczko z Doliny. A. Żakiej ze Zborowa. S. Abgarowiczowa z Bratyszowa. L. Münzerowa ze Stryja. G. Hruška z Pragi. S. Herzig z Sanoka. J. Kłodnicki z Przemyśla A. Bocheński z Krakowa. L. Sobieszczański z Bohorodczan.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 16 grudnia. J. Miliński z Helenkowa. O. Sala z Wysocka. Dr. Raczyński z Nossowa. T. Malczewski z Borysławia. T. Polański ze Stoków. X. Lewicki z Sokala. M. Rudrof z Wierzbówki. A. Krysków z Popiela. X. Biliński z Zarwanicy. M. Walli z Ołomuńca. J. Mołoń ze Schodnicy. W. Wilkosz z Krakowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 16 grudnia. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kred. z obl. pr. z r. 1890 3% 292.—
" " " " z r. 1889 3% 000.00
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4% 288.00
Uregulow. Dunaju z r. 1880 100 zł. 5% 279.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 267.00
Pożyczka serbska prem. po 100 frank. 2% 93.—

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.15. Zakładu kred. dla handl. i przem. po 100 zł. 475.00, Clary 40 zł. m. k. 172.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 83.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70.00, Ofen 40 zł. 168.00, Palffy 40 zł. m. k. 167.00. Czerwonego krzyża austryackie 10 zł. 53.50, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 26.75, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66.00, Salma 40.00 m. k. 231.00, Pożyczka salcburska 20 zł. 78.00 zł. Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.00, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 frank. 139.00, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500.00.

Wiedeń 16 grudnia. (Giełda towarowa) Cukier 19·50 (spokojnie). Spirytus 41.40 (słabo). Nafta niezmieniona.

Berlin 16 grudnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·35. Spirytus 00·00.

Paryż 16 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 98·57. Mąka („Fleur de Paris") 28·05.

Lwów 16 grudnia. (Z izby handlowej)

Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 576.— do 586.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 535·00 do 545·00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 320 do 350·— Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 000·— do 260·—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 101.20 do 101·90, 4 proc. los w 60 lat 98.10 do 00·00 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.80 do 102·50. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·85 do 99.5". Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 98·90 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 98·90 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 98·60 do 99·30.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go października 1903 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.30 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.35, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 3.30* (na dw. gł.) 8.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 9.57, 1.10, 4.35, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 6.50, 5.55.
Z Janowa: 7.40, 1.25.
Z Sambora: 7·35, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.16*, 8.65, 6.15*, 10.55*
Do Rzeszowa: 6.25.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.48, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.32, 10.35, 10.42*
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 3.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.05*.
Do Janowa: 9.15. 6·30*
Do Sambora: 9·25, 3·40.
Do Żółkwi: 11·11* (tylko w niedziele)

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

†

Katarzyna Toepfer

wdowa po obywatelu m. Lwowa

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, w 78. roku życia, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go grudnia 1903 r.

Eksportacya zwłok odbędzie się w czwartek dnia 17. grudnia 1903 r., o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 3 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą w smutku pozostałe dzieci, wnuki i rodzina — krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 15. grudnia 1903.

„CONCORDIA" A. Kurkowski. Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

†

MARYA KOTOWICZ

córka obywatela m. Lwowa

przeżywszy lat 29, po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, przeniosła się dnia 15. grudnia 1903 r., do wieczności.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek dnia 17 grudnia 1903 r., o godzinie 3-ciej po południu z ulicy Janowskiej l. 23 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostali rodzice z rodzeństwem, wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 16 grudnia 1903.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Bajecznie tanio

dotąd nie bywało

aby *serwis stołowy szklanny* gładki na 6 osób można było dostać za . *złr. 1.90*
z matowym paskiem na 6 osób za . *złr. 2.35*
serwis porcelanowy stołowy biały gładki na 6 osób za . *złr. 4.45*
serwis porcelanowy stołowy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób za *złr. 7.50*
serwis do herbaty z dekoracyą zieloną na 6 osób za . *złr. 1.60*
serwis do czarnej kawy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób . *złr. 1.00*
serwis do kompotu szklanny na 6 osób za . *złr. 1.35*
kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct.
szklanki do wody po 4³/₄ ct

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelany i szkła, t. j. w handlu firmy Jego Ces. Królewskiej Mości Nadwornego Dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki 10. (dawniej Trybunalska 6.)

Cenniki illustrowane gratis i franko.

Najpraktyczniejsze

Podarki dla Pań

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

ul. Halicka 20, Lwów, pl. Halicyi 3.

Paski	Boa jedwabne
Torebki	Żaboty
Rękawiczki „Diana" Słynne ze swej dobroci.	Szaliki koronkowe
Perfumeryę w ozdobnych kasetkach.	Szale jedwabne.
Nowości w szpilkach i grzebykach do włosów.	Kapuzy teatralne.
Wachlarze z piór strusich i fantazyjne.	Kołnierze koronkowe
Weloniki	Bluzki i halki jedwabne i sukienne
	Pończochy.

Ceny jak najniższe.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona!

Kawa palona

ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

¹/₂ kilo kawy palone Melange	Nr. I	— Złr.	70 ct.
„	Nr. II	— „	90 „
„	Nr. III	1 „	10 „
„	Nr. IV.	1 „	20 „
Melange cesarska	Nr. V.	1 „	40 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż
zachowuje znakomitą aromę,
czysty delikatny smak,
największą wydatność,
z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ¹/₂, ¹/₄ i ¹/₈ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Wspaniały podarek na Gwiazdkę!

(Wydawnictwo „Na około Świata" i)

Widoki miast i miejscowości. Typy i życie mieszkańców. 96 obrazów w kolorach naturalnych. Zajmujący tekst objaśniający.

Cena albumu w ozdobnej oprawie w płótno ang. K. 8.

Zlecenia:

Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.

KAWIARNIA WIEDENSKA
znakomita kawa.

Drobne ogłoszenia.

Wyborny miód deserowy kuracyjny, własna pasieka 5 klgr. **tylko 6 K. franco.** Woda miodowa naturalny a najlepszy środek na płeć. Darmo broszurki Dr. Ciesielskiego o miodzie, warto przeczytać, żądajcie! **Korzeniewicz** em. nau. **Iwanczany.**

Gorzelnik rutynowany z długoletnią praktyką poszukuje posady, którą może objąć każdego czasu: Adres **Gorzelnik** Radziechów.

Salon mód

z wyrobioną klientelą w śródmieściu pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do odstąpienia. Wiadomość Biuro **Pietruskiego,** Lwów, Sykstuska 26.

Kawy znacznie potaniały tylko **w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego l. 2, począwszy od 60 ct. za pół kil.**

Miód pszczelny!

I-a z gwarancyą za prawdziwość jakości wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. za pobraniem pocztowem. **J. Menczer w Mikulińcach.**

Serwisy stołowe ozdobne na 6 osób po 7 złr. 45 ct. i 10 poleca **T. Okornicki** magazyn porcelany i szkła ul. Halicka Lwów.

Wyborne kawy Ceylońskie i inne po zł. 1·30, 1·80, 2, 2·08, 2·16 i 2·20 za 1 klgr. Wysyłki w woreczkach 5-kilowych odwrotnie i franco do każdej miejscowości pocztowej poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2.

Nauczycielki bony, panny służące, klucznice i wszelką dobrową służbę poleca biuro **Bodyńskiej,** Lwów, Rynek pasaż Andriolego.

Jeune demoiselle diplomée a l'etranger donne des lecons de français Rue st. Sophie 10 b. 2 etage Visible de 10—12

Prywatne doniesienia

Rządca dóbr

żonaty, w średnim wieku, wykształcony we wszelkich działach gospodarczych, który przez kilkanaście lat zarządzał większemi majątkami, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami i rekomendacyą wysoko położonych osobistości, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Wny **Stefan Mikulski,** Kraków, Floryańska l. 8.

Toporki lasowe

z 2-ma dowolnemi literami po złr. 6·— Młotki rewolwerowe do znaczenia drzew (do 9999) po złr. 26·— poleca **Piotr Chrząstowski** we Lwowie, Rynek 9 (Biuro wysyłkowe dział żelazny).

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia likierów i t. d. wydanych przez autorkę „Praktycznej kuchni" **Różę Makarewiczową** do nabycia w księgarniach lub wprost u autorki we Lwowie **ulica Cicha 1.** po cenie **2 K. 50 hal.**

Ogrodnictwo

organ Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, wychodzi od r. 189 w miesięcznych zeszytach illustrowanych i zamieszcza mnóstwo zajmujących artykułów dotyczących sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa i t. p. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową w Austryo-Węgrzech 6 k 50 h. Zeszyty okazowe darmo i opłatnie.

Funt pomadek

60 centów, karmelków 10, czekoladek guldena, cukrów deserowych 80, cukrów na choinkę guldena. Strucle, torty od korony. Ciastka, pączki po trzy centy poleca cukiernia

Troczyńskiego

Lwów, ulica Fredry.

Masło I. deserowe

codziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za 9 K. 80 h. wysyła franco za pobraniem pocztowem, Za najlepszą obsługę ręczę.

Antoni Drobner

Brzesko, Galicya.

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach kraju

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami,

Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje

Lwowska Izba Załatwień

pl. Dąbrowskiego 5

(w gmachu Towarzystwa Urzędników prywatnych).

Wałeczki, Kit — do okien
Masa francuska, Wosk, Szczotki — do podłóg

polaca Droguerya

Piotra Mikolascha i Sp.

we Lwowie.

„Kawa zdrowia"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct.

Wszędzie do nabycia.

Waśniewski, Łuczko i Spółka

Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.



Otrzymałem i sprzedaję

Nry gwiazdkowe

Sporting News
Queen
Madame
Gentlewoman i t. p.

polecam dzienniki jakoteż i pisma humorystyczne w języku francuskim, angielskim, włoskim i rosyjskim.

St. Sokołowski

Biuro dzienników Pasaż Hausmana 9 Lwów.

Skład i pracownia

FUTER

Feliksa i Juliana

Lubelskich

We Lwowie,
przy ul. Wałowej l. 3.

Polecamy na sezon zimowy swój zapas futer w skórach, jakoteż gotowe futra **damskie i męzkie,** oraz kołnierze, boa, zarękawki, czapki, baranice i wiele innych rzeczy w zakres kuśnierstwa wchodzących.

Zarazem utrzymujemy **doskonałe sukna** do pokrycia futer i sprzedajemy wszystko **po możliwie najniższych cenach.** Cenniki illustrowane gratis i franco.

!Świeże ryby morskie!

Od środy 16-go do środy 23-go otrzymywać będziemy codziennie transporta i polecamy:

Łupacze drobne	po	0·40 ct.
„ duże 2—4 kl.	po	60 „
„ islandzkie, szlachetne do użycia jak szczupaki 1—2 kg.	po	80 „
Okunie całe 1—2 kg.	po	50 „
Kabliony bez głowy	po	50 „
Łososie . .	po	60 „
Fląderki do smażenia	po	80 „
Ozorowce .	po	90 „
Szczupaki morskie	po	90 „
Turboty . .	po	1·40 „

za kilogram.

Również z ryb rzecznych i stawowych:

Sandacze	po	1.20 „
Szczupaki małe	po	1·20 „
„ duże	po	1.40 „
Liny i karpie	po	1·20 „

Starannie w koszach opakowane wysyłamy na prowincyę.

Ze względu na nawał czynności tak u nas, jakoteż i w urzędzie pocztowym, upraszamy o wczesne zamówienia,

St. Markiewicz

Lwów, w Rynku 41 i 42.

Wyrób krajowy!!!

Syrop Sulfoguajakolowy z Kolą, Syrop Sulfoguajakolowy bez Koli

Apteka pod „Gwiazdę" **PIOTRA MIKOLASCHA** we Lwowie.

Pismem P. T. **Komisyi przemysłowo-lekarskiej Tow lekarsk. lwowskiego z 6 listopada 1903 pod względem działalności uznany** jako

identyczny z Siroliną Hoffmann La Roche i polecony.

Cena o połowę **niższa** od **Siroliny** i tak: 1 flakon **bez Koli K. 2 00, z Kolą 2 50.**

Wina lecznicze, polecane przez pierwsze powagi fakultetu medycznego we Wiedniu jak: Borówkowe à K. 2·—, Chinowe à K. 3·—, Chinowo-żelaziste à K. 3·—, Kaskarowe à 2·40, — z Kolą à K. 2·—, Pepsynowe a K. 3·—, Peptonowe à K. 3·— Rumbarbarowe à K. 3·—

Wyrobu Apteki pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie

Na święta!

poleca

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Rafineryi spirytusu

we Lwowie

swe doborowe znakomite wyroby jakoto:

Wódki polskie	Specyały
Nalewki	Rumy
Rosolisy	Koniaki i t. p.

Składy dla miasta:

Kopernika 9. — pl. Bernardyński 2. — pl. Kapitulny 3.

NA GWIAZDKĘ
1000 Nowości
dla Pań:

Bluzki, Rękawiczki, Boa, Żaboty, Sortie Torebki, Perfumerye i t. p.

poleca

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów, pl. Maryacki l. 8.

NA GWIAZDKĘ

poleca się

ALBUM POWSTANIA LISTOPADOWEGO

wydawnictwo zasłużonych mężów polskich z r. 1830/1. Format wielkiego folio, zawiera 15 artystycznie wykonanych portretów wraz z biografią.

Cena 4 kor z przesyłką 4 kor 60 hal.

Do nabycia w Ajencyi dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9. we Lwowie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak poleconе przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież **SPECYALNIE LECZNICZE,** jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Bez konkurencyi!

Tylko 1 zł. 70 ct.
Serwis stołowy szklanny gładki na 6 osób

Tylko 2 zł.
Serwis z matowym paskiem na 6 osób

Tylko 4 zł.
Serwis porcelanowy stołowy, biały, gładki na 6 osób.

Tylko 7 zł.
Serwis porcelanowy stołowy z piękną dekoracyą na 6 osób.

Tylko 7 ct.
Kieliszki do wódki.

Tylko 12 ct.
Kieliszki do wina.

Tylko 4 ct.
Szklanki do wody.

Tylko u

ROBERTA QUESTA

Magazyn porcelany, szkła, prawdziwego naczynia kamiennego i rozmaitych naczyń luksusowych.

we Lwowie, Rynek liczba 6
w kamienicy J. O. Ks. Ponińskiego.

WYRÓB KRAJOWY — MARKA OCHRONNA

Mam zaszczyt donieść że papier listowy **„Górą nasi",** jak również inne papiery z napisami **„Wyrób krajowy"** a niezaopatrzone wyżej odbitą marką ochronną **nie są Wyrobem krajowym.**

W kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą:

S. W. NIEMOJOWSKI

we Lwowie.

Upraszam Wszystkich którym zależy na rozwoju przemysłu rodzinnego, by przy zakupnie papierów i kopert listowych uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia Kraju, wprowadzają publiczność wbłąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajowy, napiętnowali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w Kraju fabr. kopert i papierów listowych.

Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

Łyżwy za połowę ceny

sprzedaję niektóre wielkości łyżew z lepszych sort, a to z powodu redukcyi zapasów.

„Halifax" damskie nikl. 18 i 19% za miast złr. 2 50, tylko 1 50.
„Halifax" szerokie noże polerowane 8 i 8¹/₂ zamiast zł. 3·—, tylko 1 50.
„Halifax" szerokie noże niklowane 8" i 8¹/₂" zamiast zł. 4·50, tylko 2·50.
„Halifax" niklowane systemu „Jackson Heines" 8¹/₂", 10" i 12" zamiast zł. 5 tylko zł. 2·50.
„Merkur" niklow. damskie 18, 19, 20% zamiast zł. 5, tylko 2 50.
„Nurmis" niklow. 81% — zamiast zł. 5, tylko 2·50.

Piotr Chrząstowski, Lwów, Rynek 9. (Biuro wysyłkowe, dział żelazny).

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

Wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenia gazowe

projektują i wykonują

Inż. LEONARD NITSCH i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze polecenie.

Lwowska filia Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12¹/₂ — i od 3 do 4¹/₂.

Oddział Wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4¹/₂% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

Parter w podwórzu.

JÓZ. J. LEINKAUF LWOW

Przedsiębiorstwo przewozu **i transportu mebli**

Józef J. Leinkauf

Lwów, plac Smolki 3

poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. — Spedycye wszelkiego rodzaju

Nr. telefonu Dyrekcyi 157.

Koks do opału pokojowego! — **Koks dla kuźni!**

Zakład gazowy miejski

we Lwowie

poleca na porę zimową

KOKS

Najpraktyczniejszy i najczystrzy materyał opałowy do kuchni, pieców, dla centralnego ogrzewania, kuźni i warsztatów mechanicznych.

Wartość opałowa koksu jest wyższą niż węgla kamiennego.

Na miejscu w gazowni sprzedaje się koks od 50 kg. (cetnar) począwszy 1 cetnar (50 kg.) liczy się 65 ct. (1 K 30 hal.) Od 8 cetnarów począwszy, dostawę uskutecznia się do domu, bez żadnej dopłaty.

Przy większym odbiorze, stosowny opust.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni E. Winiarza